OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Czwartek 15 września 1938 r. Nr. 105 (258)

Sejm i Senat rozwiązany

dla odnowienia składu Izb i zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczej

Wczoraj około godziny 2-ej po południu dyrektor biura w Prezydium Rady Ministrów p. major Lepecki doręczył p. marszałkowi Sejmu płk. Waleremu Sławkowi i wicemarszałkowi Senatu dr. J. Barańskiemu (wobec nieobecności w Warszawie p. marszałka A. Prystora) następujące zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej:

Od czasu ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany, miały miejsce nowe a doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań, wzrosło w szerokich masach Narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału pracy dla Państwa.

Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów.

Od nowych Izb Ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu.

W związku z powyższym na podstawie art. 13 Ust. 2 (pkt. h) ustawy konstytucyjnej rozwiązuję Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.

13 września 1938 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

IGNACY MOŚCICKI

NARADA NA ZAMKU

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, który referował o bieżących pracach Rządu.

POSIEDZENIE RADY GABINETOWEJ.

Dnia 13 b. m. o godz. 14-ej odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Stan wyjątkowy w 5 okręgach

zamieszkałych przez Niemców sudeckich

PRAGA. (Tel. własny). Wczorajszej nocy odbyły się w różnych miejscowościach demonstracje Niemców, którzy gremialnie słuchali przemówienia Hitlera. W kilku miejscowościach odbyły się kontrdemonstracje. Gdzieniegdzie doszło do starcia z władzami bezpieczeństwa. Krwawe zajście miało miejsce w miejscowości Krasny - Brzezno.

Według komunikatu oficjalnego z tłumu padły naprzód dwa strzały, a następnie jeszcze dwa. W wyniku strzelaniny zabity został jeden Niemiec, członek partii sudeckiej, który brał udział w demonstracji oraz jeden Czech, który zamykał okno swego mieszkania na 1 piętrze. Śledztwo w toku. (Szczegóły zajść na str. 3-ej).

Wczoraj w południe ogłoszono przez radio komunikat, który głosi, że z powodu godnych pożałowania zajść jakie zdarzyły się w niektórych powiatach, rząd zapowiada wprowadzenie stanu wyjątkowego, gdyby zajścia takie miały się powtórzyć.

Jednakże w związku z wypadkami w ciągu ostatniego tygodnia wprowadzono z dniem wczorajszym stan wyjątkowy w 5 okręgach północnych.

Władze państwowe apelują do społeczeństwa, by zachowało spokój i zapewnia, że władze bezpieczeństwa są dostateczne dla zapewnienia ładu i spokoju.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w 5 powiatach w Sudetach, bezpośrednio po zajściach wywołało w Pradze duże wrażenie i jest szeroko komentowane. Podobno rząd jest zdecydowany wprowadzić stan wyjątkowy okręgu w którym dojdzie do jakichś krwawych demonstacyj czy też zamieszek.

Mowa kanclerza Hitlera

Rzesza przyjdzie z pomocą Niemcom sudeckim

Granica z Polską jest niezmienna i ostateczna

NORYMBERGA. Kanclerz Hitler wygłosił w poniedziałek na zakończenie kongresu partii narodowo - socjalistycznej mowę, która trwała przeszło godzinę.

Kanclerz Hitler poświęcił większą część swych wywodów zagadnieniu czechosłowackiemu. Na wstępie Hitler zaznaczył, że Rzesza jest zobowiązana troszczyć się o los 3-ch i pół miliona Niemców, gnębionych w Czechosłowacji. Stosunki w tym państwie są nie do zniesienia.

Kanclerz pragnie zakomunikować przedstawicielom państw demokratycznych, że jeżeli prześladowani mieszkańcy okręgu sudeckiego sami nie otrzymają prawa i pomocy, uzyskają to prawo oraz tę pomoc od Rzeszy Niemieckiej.

Kanclerz oświadczył następnie dosłownie:

„W przemówieniu moim z dnia 22 lutego oświadczyłem w Reichstagu, że Rzesza nie będzie dłużej tolerować dalszego gnębienia i prześladowania 3 i pół miliona Niemców i proszę, by zagraniczni mężowie stanu byli o tym przekonani, że nie chodziło tu o jakiekolwiek frazesy".

Z kolei kanclerz Hitler wymienił wielkie ofiary narodowe poniesione przez Rzeszę, rezygnującą z Alzacji i Lotaryngii.

Kanclerz poruszył w związku z tym również niemiecko - angielski układ morski, a wymieniając dalej Polskę, stwierdził, że Rzesza posiada ze wszech stron granice nienaruszalne. Poważne te ofiary Rzesza poniosła dobrowolnie, by utrzymać pokój europejski.

Niemcy mają zrozumienie dla sytuacji, w której Anglia lub Francja troszczą się o swe interesy.

Chciałbym jednak tu zapewnić polityków w Paryżu i Londynie, że istnieją także niemieckie interesy, których jesteśmy gotowi bronić i to we wszystkich okolicznościach".

Kanclerz poruszył następnie przedsięwzięte przez Czechosłowację zarządzenia wojskowe i oświadczył, że rząd czeski, chcąc uzasadnić demonstrację tę przed opinią świata, posłużył się kłamstwem, że Niemcy zarządziły mobilizację i grożą wkroczeniem na terytorium czeskie.

Zakomunikowano wówczas ambasadorowi jednego z mocarstw, jak również rządowi praskiemu, że powyższe twierdzenie czeskie jest zmyślone.

Kanclerz Hitler oświadczył przy tym z naciskiem, że po raz drugi podobna ohydna napaść nie będzie tolerowana.

W związku z powyższym — zaznaczył kanclerz — zarządzono w dniu 28 maja: 1) przystąpić natychmiast do zapowiedzianego wzmocnienia armii lądowej oraz powietrznej, 2) niezwłoczną rozbudowę systemu umocnień niemieckich na zachodzie.

On, Hitler, może zapewnić, że począwszy od dnia 28 maja powstaje tam na zachodzie najgigantyczniejsze dzieło fortyfikacyjne wszystkich czasów, przy którym powierzył generalnemu inspektorowi Todtowi nowe specjalne zadanie.

Niemcy a Polska

Mówiąc o Polsce, kanclerz Hitler powiedział dosłownie:

„Kiedy w Polsce wielki patriota i mąż stanu gotów był zawrzeć układ z Niemcami, zgodziliśmy się na to natychmiast. Z wielu stron mają dziś Niemcy zupełnie uspokojone granice i są zdecydowane, o czym zapewniły, granice te uważać odtąd jako niezmienne i ostateczne, dając w ten sposób Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju".

Angielskie zarządzenia obronne

LONDYN. Gabinet brytyjski obradował w poniedziałek w ciągu dwóch godzin, rozpatrując sytuację międzynarodową.

Jak zapewniają tu, jednomyślnie nie zatwierdzono dotychczasowe kroki rządu, a zwłaszcza deklarację udzieloną prasie w niedzielę.

Gabinet przyjąć miał szereg zarządzeń natury obronnej, ale szczegóły tych postanowień trzymane są w tajemnicy.

Uchodzi za rzecz nieulegającą wątpliwości, że dalszy ciąg obrad gabinetu odbędzie się we wtorek rano, gdy pełny tekst przemówienia kanclerza Hitlera będzie już znany.

Premier Chamberlain, minister Spraw Zagranicznych Halifax, kanclerz skarbu Simon i minister Spraw Wewnętrznych Hoare zebrali się w godzinach wieczorowych w gabinecie premiera dla naradzenia się nad treścią mowy Hitlera, która w toku wygłaszania była dla nich od razu częściowo tłumaczona.

Gorączka złota

WIEDEŃ. Władze niemieckie przystąpiły do bardzo intensywnego eksploatowania znanych kopalń złota w austriackich Alpach Tauryjskich.

Obecnie pracuje tam już 130 robotników. O eksploatację tych kopalń ze względu na ich wydajność czynili starania Anglicy tuż przed przewrotem.

Zamordował męża ukochanej?

Tajemnica zbrodni w lasku wawerskim

W lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. W prasie pojawiła się wiadomość o tym, iż Wanda Biernacka w tym mężczyźnie rozpoznała swego męża Józefa, który zniknął w tajemniczych okolicznościach.

Z miejsca podejrzenie jej padło na jej dawnego adoratora, Jan Siwka, który groził Józefowi Biernackiemu zemstą za to, że ożenił się - Wandą.

Czy rzeczywiście Jan Siwek był zabójcą Józefa Biernackiego? Czy Józef Biernacki w ogóle został zabity? Odpowiedź na to pytanie znajdą Czytelnicy w niezwykle ciekawej powieści p. t. „Gdzie mój mąż", którą drukujemy w naszym piśmie na stronie 4-ej.

Na małej wokandzie...

Specjał dla turystów

czyli: „Rozmowa majstra z niedowiarkami"

—(A. E.). Jak wiadomo, Warszawa od niedawna posiada nową atrakcję. Mianowicie na Starym Mieście odkryto mury obronne z przed kilkuset lat.

Panowie Walerian i Klemens Odrzymscy, przeczytawszy wzmiankę o murach w gazecie, postanowili je obejrzeć i w tym celu ruszyli na ulicę Wąski Dunaj.

Jakież było ich zdumienie gdy przekonali się, że przy murach uwijają się robotnicy, a na ziemi piętrzą się stosy nowiutkich cegieł.

— No? I co ty na to, Walek?

— Wcale nie kombinowałem, że takie łebskie ludzie siedzą w naszem Magistracie.

— Mur cwaniaki stawiają świeżutki, zagranicznem gościom będą go pokazywać za stary...

— A Warszawa temczasowo zarobi!

Znajdujący się obok majster murarski usłyszał powyższą rozmowę; zmarszczył brwi i burknął:

— Przecież to naprawdę stary mur!

— Panie szanowny! — pokiwał wówczas głową pan Klemens Odrzymski. — Nie wstyd panu, dorosłemu człowiekowi, takie rzeczy opowiadać? O wiele mur jest faktycznie z tamtych czasów, to jakiem sposobem tak młodo wygląda?

— Bo odświeżony!

— A mularze co tu robią? A cegły prosto z cegielni?

— No, gdzie była dziura, tam trza było załatać!

— A po co parkanem dookoła zasłonięto?

— Żeby ludzie w pracy nie przeszkadzali! A coś pan myślał?

Pan Klemens uśmiechnął się życzliwie.

— Panie majster, po co mie pan picujesz? Przecież ja warszawiak jestem, na rzeczy się wyznaje. Mur owszem uskuteczniony jak się należy, robota fachowa, ale co się tyczy jego starożytności, to takie rzeczy pan lepiej cudzoziemskiem frajerom opowiadaj.

Słowa te zdenerwowały bardzo pana majstra. Doszło między nim a braćmi Odrzymskimi do poważnej kłótni, która przerodziła się w bójkę, co z kolei spowodowało sprawę sądową.

— W ogóle nie rozumiemy — mówił pan Klemens na rozprawie — o co była ta spierka, bo faktycznie tośmy się z panem majstrem zgadzali.

Pan majster nam tłumaczył, że gdzie w murze brakło cegieł, tam trzeba było dać nowe. I miał świętą racje.

A że w murze w ogóle ani jednej starej cegły się nie zostało więc trzeba było wszystkie dać nowe i skończona parada.

* * *

Sąd skazał. braci Odrzymskich za pobicie na 3 dni aresztu

Kalendarz dnia

14 WRZEŚNIA — ŚRODA.

Podwyższenie św. Krzyża.
Słowiański: Ziemiomysła bł.
Słońca wsch. 5.7. zach. 17.55.
Księżyca wsch. 19.41 zach. 10.30.

KRONIKA HISTORYCZNA

1321. Zmarł w Ravennie Dante Alighieri.
1383. Śmierć króla Ludwika Węgierskiego.
1484. Hołd księcia Małdawii Kazim. Jagiellończykowi.
1769. Straszliwa rzeź Polaków pod Grudziądzem.
1812. Napoleon i Polacy zajmują Moskwę
1937. Zmarł prezydent Czechosłowacji T. G. Massaryk.

Kongres w Norymberdze

zakończony wielkim capstrzykiem wojskowym

NORYMBERGA. Uroczystości kongresowe zakończył wczoraj wielki capstrzyk wojskowy, który rozpoczął się punktualnie o północy.

Na capstrzyk przybył kanclerz Hitler, powitany przez gen. von Brauchitch, głównodowodzącego armią lądową, admirał Raeder, szefa marynarki wojennej, gen. Milcha jako przedstawiciela szefa armii powietrznej, gen. Keitel oraz szereg wysokich dostojników wojskowych i partyjnych.

Po złożeniu hołdu kanclerzowi przez armię, odegrane zostały hymny narodowe, na czym uroczystości capstrzyku zakończyły kongres partii narodowosocjalistycznej.

Tajemnicza rozbiórka

BERLIN. Obramowania żelazne i płoty w berlińskim Tiergartenie zostały usunięte i zużytkowane na inne cele. Będą one zastąpione przez odpowiednie urządzenia drewniane.

Telefoniczna rozmowa o sytuacji międzynarodowej

ROCHESTER. Prezydent Roosevelt rozmawiał wczoraj telefonicznie z sekretarzem stanu Hullem na temat sytuacji międzynarodowej. Prezydent opuści Rochester dopiero w środę wieczorem, udając się do Hydepark.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 7-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 146430

Zł. 25.000 na n-ry: 19382 124778

Zł. 10.000 na nr. 55698

Zł. 5.000 na n-ry: 11607 13996 30050 83054 84047 86225 93924 107309 121979 141292

Zł. 2.000 na n-ry: 5704 27242 47420 56861 70898 79457 82558 83959 89293 105745 121268 131258 138532 138815 143496 144557

Zł. 1.000 na n-ry: 8786 12738 17086 17666 24690 26070 32375 37957 57509 61669 63108 68611 83478 84231 98372 100890 102641 103454 104403 104999 117242 127507 138720 141183 147215 151120

Wygrane po 250 zł

177 78 322 34 46 69 454 551 753 76 840 52 956 1020 163 296 444 522 78 600 49 58 796 808 976 2205 494 542 76 685 753 73 826 61 62 969 3010 22 256 311 40 510 43 809 4184 93 222 7 304 45 72 87 427 82 970 5188 265 91 41 0 40 557 751 57 6058 130 11 431 633 47 86 86 868 84 7028 220 2 666 565 666 88 78 082 842 64 923 8039 150 82 89 223 46 81 332 55 68 636 43 722 54 99 971 8066 645 730 32 837

10094 176 203 566 608 39 77 80 867 72 87 748 11018 18 80 85 163 75 80 223 346 758 805 924 40 12216 71 323 656 58 75 731 63 883 979 13059 145 218 25 36 354 573 637 739 855 14041 43 143 205 9 421 581 662 778 814 62 971 15029 55 108 62 286 391 557 80 607 19 722 864 982 16013 141 90 442 707 824 17123 82 337 65 453 98 687 790 822 18018 83 97 116 63 93 239 617 38 757 802 1 634 904 83 19000 182 400 535 884 972

20008 54 141 263 473 84 548 642 58 913 21248 348 90 525 718 864 73 920 64 22043 114 367 404 22 42 60 551 780 830 915 37 89 23050 76 187 209 330 446 618 34 59 767 857 24224 78 446 50 59 683 809 34 45 71 25015 458 83 595 667 921 28 30 26014 115 43 69 71 381 578 663 753 27022 78 151 79 84 208 31 56 364 401 63 764 930 28031 397 490 82 631 29055 127 200 539 749 74 841

30049 68 100 472 502 731 801 6 77 984 31086 90 139 43 71 380 400 517 32061 176 404 625 48 51 724 33 95 855 919 21 33109 23 64 57 73 240 340 486 657 703 33 14 814 67 34108 72 80 292 95 360 92 458 586 33 634 816 38 934 35257 481 584 618 68 890 93 36137 269 469 501 8 616 43 44 70 748 650 924 37005 54 422 82 93 706 837 45 944 66

38013 39 135 89 517 94 632 88 401 41 79 947 39082 85 134 221 32 328 442 45 631 60 98 756 60 845 933 58 79

40043 95 236 68 479 510 67 623 96 722 80 975 41008 57 58 125 261 375 457 831 41 69 976 42014 198 264 80 98 317 70 79 612 710 922 48 55 43133 66 87 251 304 895 911 89 44530 489 505 25 709 63 886 78 902 18 45014 25 103 60 89 271 304 440 588 853 965 83 46038 210 77 378 741 85 932 47004 44 57 331 38 80 419 508 602 15 802 72 944 48079 195 229 436 52 511 655 861 49019 77 275 382 486 506 65 90 618 24 782 851 65

50022 95 144 216 31 330 476 511 629 57 51186 499 418 500 697 770 93 883 969 52091 94 304 35 435 46 652 763 53101 69 254 221 27 485 513 622 778 887 983 54032 120 223 84 448 547 629 78 730 55115 25 40 280 422 649 72 851 92 94 56097 243 92 331 444 679 57078 140 314 61 93 582 640 55 791 810 933 58 69 58121 43 370 419 508 615 742 93 840 59136 344 81 91 449 911 97

60082 164 251 88 502 16 25 49 54 34 928 61035 272 312 473 604 10 77 734 907 62066 234 543 602 71 996 63142 317 472 91 502 656 57 866 64054 72 479 746 63 819 952 78 65011 93 115 248 54 418 44 780 818 953 66144 353 77 80 631 757 808 67054 146 62 85 205 300 408 515 40 904 29 50 68039 56 144 324 611 756 53 925 69013 299 313 24 38 77 557 664 74 730 68 819 963

70111 248 52 75 457 92 596 705 29 71128 820 58 60 72000 340 529 32 35 514 63 604 739 92 97 895 73005 96 120 208 10 28 95 414 38 530 40 58 94 630 944 56 74166 79 266 86 328 34 461 567 917 75026 245 532 38 646 63 768 86 811 73 978

76011 85 136 226 303 57 428 504 9 691 769 984 77065 342 434 876 939 54 60 63 78015 190 396 514 85 636 89 94 722 30 59 816 60 71 926 79002 104 41 390 776 842 50 950

80169 239 71 81 301 472 88 93 95 506 76 671 844 933 81 99 81264 98 465 637 46 82011 141 231 51 347 93 499 576 796 811 931 35 85 59 83039 46 102 49 54 245 56 63 393 408 538 88 639 40 725 48 802 22 68 930 84023 75 110 251 347 96 460 573 743 857 81 87 961 85413 597 679 746 93 938 65 86230 47 97 388 498 557 676 78 714 928 84 87077 305 535 43 684 95 710 82 958 77 88224 44 419 29 565 96 611 725 37 54 816 960 76 89004 57 251 92 653 735 861

90098 160 359 477 500 90 651 65 706 801 936 81027 35 203 62 603 708 891 86 92036 53 226 51 67 383 447 592 638 706 50 98 885 937 93058 160 242 497 514 87 640 54 85 739 58 65 89 855 57 65 945 94215 37 39 45 308 25 38 47 74 483 673 706 24 99 895 95010 14 38 420 545 80 791 838 944 96002 172 200 30 73 327 89 96 453 97 517 38 630 770 832 97027 245 435 88 652 707 55 876 98024 77 285 630 713 27 39 820 84 99115 39 297 305 6 18 59 419 67 822 38 85

100076 187 268 99 374 427 81 501 16 681 10101 829 60 328 62 66 458 86 574 623 68 727 814 911 15 102062 270 303 454 74 507 64 946 103089 268 499 510 32 692 717 31 104240 98 484 524 629 87 705 31 959 105080 196 290 356 78 436 50 65 89 695 750 800 73 937 39 106040 70 140 98 243 64 564 83 856 107205 93 344 406 594 611 929 108184 322 51 94 531 677 839 46 109012 42 53 172 447 50 85 634 702

110003 6 787 396 555 74 619 823 96 965 111183 284 323 26 32 65 91 536 64 778 96 941 112244 442 546 640 47 779 813 113025 33 515 22 25 30 680 738 72 886 990 114028 48 84 95 163 55 223 342 648 974 115317 19 21 577 82 739 807 19 116012 480 93 653 716 29 908 12 117070 135 359 458 607 38 45 77 958 118130 72 88 286 434 820 26 66 119038 53 72 102 7 21 49 251 94 394 533 618 706 35 858 82 86

120268 414 46 50 522 677 803 82 980 121454 283 583 611 91 884 953 76 122650 123036 133 228 45 58 327 32 585 654 706 835 901 97 124112 86 215 61 486 817 921 84 97 125067 718 57 819 970 126187 277 379 590 93 793 832 47 935 37 90 127033 100 214 98 330 95 647 50 77 89 726 875 128270 426 561 76 627 702 848 93 129035 75 364 449 510 630 795 804 62

130125 45 293 303 5 47 425 32 43 611 73 826 36 944 131046 160 259 317 69 549 82 672 705 12 38 46 74 996 132226 64 333 61 480 603 17 85 846 73 920 52 68 133060 88 414 21 903 79 134132 291 300 419 81 604 904 135038 159 303 59 423 66 622 59 793 98 835 82 955 136002 78 120 574 626 827 137057 172 13 66 540 643 46 743 63 138218 46 554 665 78 733 71 803 34 98 903 139203 339 92 716 824 93 916

140204 345 75 91 461 538 83 637 76 724 41 53 61 141032 289 428 547 699 992 142089 317 458 558 613 794 930 57 143107 17 204 410 531 609 12 42 71 83 713 93 807 969 17 144062 331 67 91 415 563 856 70 989 145000 70 86 217 98 376 400 53 93 526 57 651 96 705 83 870 902 146051 66 20 968 303 910 147021 58 74 387 610 754 58 78 851 52 940 148109 25 35 59 693 707 50 800 36 41 149365 416 51 516 743 98 899

150015 103 263 828 83 93 917 151427 38 95 653 66 97 791 822 82 956 152040 202 73 84 596 631 730 853 964 82 153374 483 517 42 708 99 839 939 154058 68 84 125 485 836 945 155197 463 73 552 608 731 851 66 156026 112 223 58 309 448 77 560 927 157107 75 380 537 76 619 67 764 833 69 158064 129 408 14 523 63 626 62 717 56 819 933 75 159041 294 335 77 653 63 707 95 814 959 97

CIĄGNIENIE III

Wygrane po 250

680 788 1118 380 589 906 30 67 2051 172 91 275 361 717 3272 725 932 43 90 4186 520 753 98 342 924 34 5729 33 843 75 6007 418 710 54 879 7023 34 82 440 89 510 90 607 708 58 8007 138 376 457 975 81 9020 85 126 97 275 493 554 798 10534 55 709 46 843 972 11054 387 515 601 30 959 12038 44 292 355 436 54 721 72 88 863 918 86 13374 86 493 654 816 29 64 14092 588 618 49 525 48 62 87 15106 12 512 743 74 905 93 16238 87 392 485 742 986 17166 324 432 708 30 64 806 90 18241 335 472 589 19028 30 109 378 96 507

20038 166 247 369 402 735 846 21356 426 544 747 901 12 22182 659 706 49 23307 97 419 38 43 57 697 788 93 816 41 995 24080 231 510 895 993 25029 140 210 321 462 616 951 26344 45 76 555 89 882 27172 663 757 912 28033 356 499 994 29367 828 99 979

30146 241 303 65 424 64 78 568 88 744 31097 294 575 634 67 32093 118 233 525 74 33167 96 369 851 54 34493 559 655 941 35217 310 83 616 704 883 915 36002 84 246 452 91 768 897 37092 108 646 939 38080 455 676 83 813 49 39023 482 97 778 891 953

40035 163 233 88 426 778 41167 283 553 42001 41 220 29 43080 370 414 60 644 814 44105 465 645 855 980 45935 46011 67 192 309 66 480 525 845 47433 52 535 48 670 86 48031 300 669 49022 52 130 237 86 524

50173 328 616 77 51148 399 524 854 996 32307 53031 447 670 991 54198 635 58 893 926 81 55027 161 96 255 509 744 89 56025 84 107 223 75 346 60 413 59 656 705 844 901 45 49 57202 58372 710 77 829 953 59218 339 86 460 527 619 46 714 96 984

60080 335 741 831 80 61142 415 605 946 78 62188 377 426 34 94 793 63039 236 481 684 937 64259 327 485 558 65801 933 56 66045 166 75 409 640 726 819 67180 582 68086 110 658 69049 163 322 707 836 972

70083 205 314 869 87 89 71011 70 276 386 886 72096 490 780 73006 145 316 300 905 74186 392 691 895 907 84 75535 961 76186 220 324 420 816 57 77108 78022 181 390 449 68 614 840 79028 368 643 44 46

80108 453 61 588 644 56 974 86 88 81002 249 91 600 728 82020 58 368 452 512 29 42 98 705 83195 247 576 616 893 84059 180 309 22 484 606 771 964 85160 250 328 560 76 744 853 936 58 86059 154 368 665 868 87136 214 325 55 404 6 723 800 88470 390 847 280 89105 17 285 77 476

90269 72 77 420 528 653 743 874 991 91177 271 98 92038 168 799 906 13 82 93030 132 557 695 764 818 978 94402 549 666 788 95190 357 646 96190 254 338 90 720 34 839 97093 220 73 394 490 505 659 820 98119 36 38 255 484 600 64 99004 31 126 321 78

100012 385 412 47 837 101533 674 878 102087 990 103227 84 837 993 104026 279 316 534 42 869 105432 790 106017 293 107457 89 964 108058 137 64 513 34 946 109086 432 672 717 966 70

110050 373 731 967 111389 112138 473 113283 324 683 964 114083 347 501 605 34 713 61 986 115142 721 978 116898 117033 150 427 663 89 118200 793 899 928 119189 337 91 597

120022 225 449 585 736 121094 185 370 630 122101 236 493 516 989 123093 355 430 592 125687 126044 815 127079 240 509 52 621 128580 129039 58 76 177 361 662

130044 600 820 25 60 131105 226 318 30 132126 30 270 348 526 28 700 815 133148 246 92 302 16 47 134110 331 404 46 530 135201 581 634 876 915 136070 87 154 221 22 738 899 963 137044 245 58 432 38 511 54 674 840 924 138265 83 391 652 916 139024 30 60 138 353 540 760 812

140081 295 455 141009 65 189 99 217 90 415 78 615 142008 108 370 421 533 97 677 952 143279 781 144100 47 48 220 99 339 59 145015 158 213 303 81 809 64 67 146028 686 706 15 845 147002 102 9 304 98 524 688 726 148145 225 328 876 961 149118 397 643 967

150012 307 442 94 544 658 68 874 954 151126 423 33 502 97 788 851 998 152448 153240 76 577 679 740 65 154104 69 318 75 443 48 69 614 733 86 814 155132 237 319 30 531 62 648 837 61 95 156310 525 157075 567 917 158115 76 412 504 96 631 97 753 847 159236 80 90 797 906

CIĄGNIENIE IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr 117539

Zł. 25.000 na nr. 110998

Zł. 10.000 na n-ry: 14486 53824 107048 126079 146087

Zł. 5.000 na n-ry: 10483 22018 139184

Zł. 2.000 na n-ry: 8251 28904 33875 40468 44917 67213 74354 78968 79648 98257 153626 115280 127914 141340 154694

Zł. 1.000 na n-ry: 1759 2271 4877 8236 8805 13063 18758 20476 40210 47321 67285 80016 82847 83488 82847 86835 88215 114135 117481 119987 126434 130888 134100 137068 138451 139621 141746 145672 153511 156536

Wygrane po 250

122 457 583 781 802 1136 293 381 391 642 819 42 2230 387 91 730 820 39 3815 738 4318 16 51 405 55 604 6 762 94 976 5130 530 718 6236 83 91 [illegible] 7906 9 [illegible] 88 469 694 97 8257 432 [illegible] 88 94 [illegible] 86 780 89

10387 451 699 847 971 11148 [illegible] 438 577 603 52 823 12231 58 [illegible] 942 618 805 13055 187 469 761 904 14 19 14105 31 435 522 680 15086 96 211 402 [illegible] 772 805 978 16262 410 525 61 830 89 17087 349 90 643 903 18293 326 583 612 91 10112 268 330 510 632 862 87 917 98

20644 21388 553 57 670 830 87 997 22194 405 902 77 23095 105 18 42 86 281 320 78 510 707 842 24187 250 310 16 721 25265 73 81 699 26161 76 304 808 65 953 27210 319 58 61 91 406 783 28230 842 29087 140 559 63 613 710 942 46 94

30448 669 31247 313 54 427 535 620 32146 283 321 473 82 657 73 33062 129 412 381 34220 347 681 715 35073 361 766 71 994 36235 353 537 928 37060 419 38274 440 576 835 938 39509 748 855

40387 404 733 952 87 41205 625 42022 31 85 43111 207 76 301 412 38 61 44018 142 274 349 404 561 656 823 45436 872 46336 63 499 544 704 950 57423 515 55 48002 11 22 182 259 49073 238 664 955

50060 540 77 5845 51090 829 71 52077 78 103 17 434 605 18 814 81 53336 442 737 54014 275 420 86 659 55033 72 180 329 502 80 658 730 824 981 56259 542 601 745 57020 580 98 668 827 58025 593 954 76 59063 99 185 802

60185 309 45 672 85 720 76 806 16 61158 303 434 553 99 698 955 62 938 62061 161 70 78 297 323 63036 711 74019 138 659 897 65471 66382 407 541 686 764 67013 47 727 815 53 91 68235 315 430 90 682 708 69185 363 537 646 743

70020 58 78 318 42 470 766 71215 365 443 714 92 899 72052 67 188 485 625 30 73121 528 755 73326 631 764 803 939 75049 314 621 980 76470 93 545 612 853 77526 620 725 859 78199 263 343 658 747 91 79155 980 699 703 903

80199 264 648 738 81173 552 750 817 82142 274 389 91 557 984 84118 40 449 95 775 85121 86393 483 504 25 720 867 87043 287 556 684 808 88105 76 397 409 522 98 606 93 94 726 942 45 89299 399 510 78

90041 191 258 394 824 91151 254 92070 684 725 804 926 93104 79 698 823 957 94004 91 218 393 95040 45 277 426 842 937 96058 137 43 253 368 782 906 97023 38 316 517 93 705 97 911 75 98146 279 303 528 93 606 96 866 913 99154 299 440 618 735 905

100721 101016 718 85 90 916 62 88 102205 60 718 103572 81 638 97 801 104197 306 44 849 920 105335 46 517 36 106263 419 603 965 66 107084 108829 901 91 109293 693 949 68 71

110261 558 926 91 111114 23 268 592 112364 326 696 769 113055 360 404 603 38 784 878 114055 333 403 115210 306 815 944 51 116067 246 90 469 626 39 70 117029 298 411 53 657 813 118109 278 446 119236 97 429 85 536 789

120136 281 416 121017 64 612 915 86 122120 380 123046 486 124384 96 438 43 58 972 125374 410 726 969 126552 672 830 127599 128275 95 344 466 559 633 129598 787

130354 461 565 131165 351 794 892 132099 493 865 919 133301 691 134072 160 641 901 3 135920 136693 866 934 137618 747 75 932 138225 688 848 139408 49 782 882 91

140020 378 141180 216 302 599 620 879 142280 364 492 143003 74 358 85 646 808 144306 479 698 884 145209 330 67 425 627 30 823 49 991 146093 171 218 81 306 22 710 13 878 921 147104 12 314 31 501 849 148071 244 55 318 67 442 732 909 12 59 149007 317 438

150030 562 678 714 151640 79 986 152223 91 666 745 810 153013 191 426 757 154004 6 154 82 366 77 761 155099 395 409 62 500 604 732 984 156267 384 157356 85 158048 73 425 723 972

Dzieci znalazły skarb

Na polach między torem kolejowym a szosą rembertowską na polach Olszynki Grochowskiej dzieci z pobliskiej kolonii Wygoda w czasie zabawy wykopały większą ilość monet złotych. Jedno z dzieci przyniosło złotą monetę do domu.

Marianna Szopa, matka dziecka, po obejrzeniu monety i stwierdzeniu, że jest ona złota, dowiedziała się od dzieci, że wykopały większą ilość tych monet i sprzedały je jakiemuś przechodzącemu mężczyźnie, który wykupił pieniądze, płacąc po 10 gr. za sztukę. Zachodzi przypuszczenie, że mężczyzna ów wydobył z ziemi powstałe monety.

Szopa odniosła monetę na posterunek P.P. Stwierdzono, że jest ona ze złota dukatowego, z jednej strony wybity jest rysunek rycerza w zbroi, z drugiej strony rok 1773 i po obu — napisy łacińskie.

Chciał okraść... policjanta

Józef Przepiórkowski, posterunkowy zamieszkały w Skarżysku, przyjechał rano, uprany po cywilnemu, do Warszawy celem załatwienia interesów. Gdy wyszedł z dworca Głównego w Al. Jerozolimskich podszedł do sprzedawcy pism i poprosił o gazetę. Przepiórkowski wyjął portmonetkę i począł szukać drobnych. W tym momencie gazeciarz wyrwał policjantowi banknot 20-złotowy i rzucił się do ucieczki.

Za złodziejem pogonił Przepiórkowski i ujął go na ul. Poznańskiej, a następnie przeprowadził do komisariatu kolejowego przy dworcu Głównym. Okazało się, że jest to 22-letni Józef Stanowski, zamieszkały w Piastowie

Wesoły Kącik

Najtrudniejszy jest początek

Znany (w swej rodzinie) powieściopisarz Piórko od wielu lat pisał, pisał i nic nie mógł napisać.

Chciał, ale nie mógł.

Kiedy pewnego razu siedział w kawiarni i martwił się, że jeszcze nic nie napisał, podszedł do niego kolega po piórze, powieściopisarz Mydełko.

Mydełko pisał bardzo wiele. Sam mawiał o sobie, że kiedy chce przeczytać dobrą książkę, to nie kupuje, nie bierze z czytelni, lecz siada i sam sobie ją pisze.

Mistrz Mydełko przysiadł się do mistrza Piórko i spytał z wyrzutem:

— Dlaczego nic nie piszesz? Twoja żona mówiła mi, że jesteś bardzo zdolny.

— Tak — westchnął powieściopisarz Piórko. — Podzielam zdanie mojej żony. Ale cóż z tego, kiedy pierwsza stronica powieści idzie mi zawsze bardzo trudno. Nigdy nie wiem, jak zacząć. Jestem przekonany, że gdybym napisał pierwszą stronicę, to już reszta poszłaby gładko.

— Znam to uczucie — uśmiechnął się mistrz Mydełko — Początek jest zawsze najtrudniejszy. Ale jest na to rada. Kiedy mi pierwsza stronica nie wychodzi, zaczynam pisać powieść od drugiej stronicy. I dopiero kiedy powieść jest już skończona, piszę pierwszą stronicę! A po tym idę do knajpy i oblewam ukończoną powieść.

Mistrz Piórko westchnął zazdrośnie.

— To musi być przyjemne, takie oblewanie końca powieści...

— Bardzo przyjemne — przyznał kolega Mydełko.

Po paru dniach powieściopisarz Mydełko wszedł do restauracji i spotkał mistrza Piórko, kompletnie pijanego.

— Serwus! — ucieszył się Piórko na widok kolegi.

— Co tu robisz?

— Oblewam koniec powieści. Niech żyje! Buzi kochany kolego! Twoja rada była piękna! Dziękuję! Dzięki tobie skończyłem powieść!

— W trzy dni?! — zdziwił się mistrz Mydełko.

— W dwa! Wczoraj jeszcze skończyłem i od wczoraj oblewam!

— Jak to możliwe!

— Bardzo proste, przyjacielu. Poszedłem za twoją radą! Zacząłem od drugiej stronicy. Ale że mi druga nie wychodziła, więc próbowałem zacząć od trzeciej. Przy trzeciej też mi szło kiepsko, więc zacząłem od razu od ostatniej! A że ostatnia stronica nie musi być cała zapisana, więc napisałem tylko trzy wiersze: „Jerzy strzelił do niej. Rewolwer wypadł mu z ręki. Jego ukochana nie żyła“...

Po tym, uważasz, napisałem „koniec“ i poszedłem na wódkę. Jestem szczęśliwy! Dzięki twojej radzie pierwszy raz w życiu skończyłem powieść.

Napoleon Sdek.

Wielkie demonstracje henleinowców

Według doniesień niemieckich są zabici i ranni

PRAGA. W poniedziałek w nocy doszło do szeregu incydentów w związku z demonstracjami, organizowanymi przez partię Niemców sudeckich (SDP).

Demonstranci urządzili pochody, na których czele niesiono chorągwie ze swastyką, śpiewano pieśni niemieckie i wznoszono okrzyki.

Największa manifestacja miała miejsce w Jabłońcu nad Nicą, gdzie po mowie Hitlera zebrał się tłum, liczący około 10 tys. osób. Na czele pochodu niesiono sztandar ze swastyką

Na ratuszu powiewała chorągiew SDP z wielką swastyką. W czasie pochodu we wszystkich kościołach biły dzwony.

Policja, widząc, że nie może utrzymać porządku, wezwała wojsko, które obsadziło miasto.

Jeden z uczestników pochodu przebił oponę w samochodzie wojskowym, Aresztowanie jego wywołało znów demonstrację ze strony SDP, wobec czego aresztowanego wypuszczono po wylegitymowaniu.

W czasie demonstracyj wybito szyby w księgarni czeskiej.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi:

W Aussig (Usti nad Labem) doszło do poważniejszych zajść. Ludność miasta i mieszkańcy z miejscowości okolicznych zgromadzili się na rynku dla wysłuchania przy głośnikach przebiegu uroczystości norymberskich.

Manifestacja miała przebieg zupełnie spokojny. Dopiero gdy wkrótce po zakończeniu przemówienia kanclerza Hitlera tłum począł się rozchodzić, padły strzały.

Śmiertelnie trafiony został członek ochotniczej służby ochronnej partii Niemców sudeckich (F.S.) Hollmut Lang.

Trafiony został również przyglądający się wypadkom z okna okolicznego domu Rudolf Vacha.

Liczni świadkowie zeznali, że strzały padły spośród grupy Czechów, która wmieszała się w tłum Niemców sudeckich. Sprawcy nie zostali ujęci.

W Toplicach w poniedziałek pomiędzy godz. 9 a 10 wieczór odbywały się demonstracje, zorganizowane przez Czechów i komunistów. Jednocześnie odbywał się pochód Niemców sudeckich.

W pewnym momencie doszło do starcia pomiędzy policją a pochodem niemieckim. Policja zrobiła użytek z pałek gumowych. Gdy poseł partii Niemców sudeckich Zippelins chciał interweniować, policjanci pobili go, raniąc w głowę i plecy.

Zajścia uliczne trwały do późnej nocy. Zraniono kilka kobiet i kilku mężczyzn.

W Eger (Cheb) doszło do strzelaniny, w czasie której zabita została 1 osoba, a troje dzieci odniosło ciężkie rany. Bliższych szczegółów na razie brak.

BERLIN. Z Eger donoszą, iż od rana miasto ozdobione jest flagami ze swastyką. W godzinach rannych policja czeska oddała kilka strzałów do tłumu. 47-letni Miklas Gibner został trafiony kulą w czoło i poniósł śmierć na miejscu. 7 osób odniosło rany.

Sklepy zamknięto. Dzieci powróciły ze szkół do domów. W mieście pojawiły się samochody pancerne. Ulice opustoszały.

Kierownictwo partii niemiecko-sudeckiej wysłało do prezydenta Benesza i rządu depeszę protestacyjne.

Członek misji lorda Runcimana Sutton Pratt, przebywający w Eger, udał się na miejsce zajść i obejrzał zwłoki zabitego Miklasa Gibnera.

Londyn zapatruje się pesymistycznie

na utrzymanie Niemców sudeckich w ramach Republiki Czechosłowackiej

LONDYN. Mowa Hitlera oceniona jest w angielskich kołach rządowych krytycznie. Koła te podkreślają, że chociaż przemówienie to nie wysuwało ultymatywnych żądań, to jednak nie wprowadza zasadniczego odprężenia.

Mowa, zdaniem brytyjskich czynników, stanowi dla Niemców sudeckich zachętę do dalszej ostrej taktyki. **Utrzymanie Niemców sudeckich w ramach Republiki Czechosłowackiej wydaje się w Londynie po tej mowie prawie że wykluczone.**

Reakcja prasy angielskiej nie jest jednolita co do miary sceptycyzmu jaki na ogół mowa Hitlera wywołała w Londynie.

Specjalny sprawozdawca „Dailly Mail” w Norymberdze, znany ze swych bliskich kontaktów z otoczeniem Hitlera, Ward Price, oświadcza, że ceną uspokojenia w Europie jest nieskrępowany plebiscyt na ziemi sudeckiej.

Zdaniem Ward Prece'a, Hitler uważa, że zasadniczym warunkiem jest, aby plebiscyt został zarządzony w jak najkrótszym czasie.

Jeżeli ta sugestia zostanie uczyniona — zauważa „Dailly Mail” w komentarzu redakcyjnym — zainteresowane mocarstwa winny się do niej odnieść z obiektywnością i rozważyć jak najdokładniej. Postulat Hitlera, że mniejszości sudeckiej przyznane być winny pełne prawa„ znajdzie zrozumienie wszędzie w Europie, albowiem powszechnie przyznawane jest, że dopóki skargi mniejszości narodowych nie zostaną usunięte, stale pokój będzie zagrożony.

Liberalny „News Chronicle” świadcza, że mowa Hitlera kryzysu nie rozwiązała.

„Daily Herald” stwierdza że rokowania sudeckie będą nadal trwały i to — zdaniem dziennika — jest najważniejszym skutkiem mowy Hitlera.

„Daily Telegraph” oświadcza, że z mowy Hitlera wynika iż stan niepokoju trwać będzie jeszcze przez czas dłuższy.

„Times” stwierdza, że wprawdzie Hitler wysunął żądanie samostanowienia dla Niemców sudeckich, mowa jego jednak nie przyczyniła się do rozpoczęcia natychmiastowego kryzysu.

„Times” oburza się na porównanie, jakiego dokonał Hitler pomiędzy Sudetami i sprawą arabską.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn).
ŚRODA DN. 14. IX. 38 R.

6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.15 Przerwa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Walce, intermezza i serenady. 16.45 Okręty podwodne w wojnie na morzu — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Ogród w Łańcucie — pogadanka. 18.10 Recital skrzypcowy. 18.45 „W dniu imienin Madame Płachcina” — fragment z „Kollokacji”. 19.00 Pieśni polskie. 19.20 Pogadanka aktualna (z Katowic). 19.30 „Noc letnia w Neapolu” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.555 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 — 22.00 Przerwa. 22.00 Koncert popularny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — 23.15 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (M kotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe, 15.05 Utwory na tematy japońskie i chińskie. 16.00 — 17.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Stylizowane tańce w muzyce nowoczesnej. 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 19.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 — 23.55 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Zajścia w Maroku hiszpańskim

miały być wywołane wczoraj?

BURGOS. Radio National donosi, że wczoraj wieczorem władze w Tangierze ujęły kilkanaście samochodów, naładowanych amunicją. Samochody te zostały zatrzymane w momencie, gdy chciały przekroczyć granicę strefy hiszpańskiej.

W śledztwie okazało się, że aresztowani członkowie organizacji zamierzali wywołać incydenty na terytorium Marokka hiszpańskiego bezpośrednio po radiowej transmisji mowy Hitlera w Norymberdze.

Dalsze śledztwo w toku.

Krzyże, awanse i etaty dla kolejarzy

dla uczczenia 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości

W związku ze zbliżającym się obchodem święta dwudziestej rocznicy odzyskania niepodległości, kolejarze polscy od dłuższego czasu zabiegali u władz o wyjednanie dla najstarszych funkcjonariuszów P. K. P. okolicznościowych awansów, t. zw. amnestii dla tych wszystkich pracowników, którzy ukarani zostali za przewinienia związane z wykonywaniem służby ruchu i t. d.

Delegacje związków pracowników kolejowych wielokrotnie konferowały w tej sprawie z przedstawicielami odpowiednich władz kolejowych, dotychczas jednak nie uzyskiwali żadnych konkretnych zapewnień.

Decyzja Ministerstwa Komunikacji w sprawie uznania pracy najstarszych pracowników kolejowych z okazji święta dwudziestej rocznicy niepodległości zapadła dopiero w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia i jako pierwsi możemy ją zakomunikować naszym czytelnikom - kolejarzom:

Na dzień 11 listopada Ministerstwo Komunikacji wyjednało w ęc u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej krzyże zasługi, którymi odznaczeni zostaną zwłaszcza ci wszyscy kolejarze, którzy bezpośrednio brali udział w odbudowaniu polskiego kolejnictwa, przejmowaniu od zaborców taboru kolejowego i t. d.

Przed świętem 11 listopada na miesiąc październik zapowiedziane zostało przyznawanie etatów dla tych wszystkich kolejarzy, którzy mimo długich przepisanych lat służby, z różnych względów nie zostali ustabilizowani, a poza tym i dla tych pracowników młodszych, którzy specjalną gorliwością pracy zasłużyli na stałość służby.

Wreszcie na miesiąc styczeń 1939 roku, ciągle w ramach programu uczczenia święta niepodległości ogłoszona będzie lista awansów, która obejmie wielką liczbę pracowników kolejowych, zwłaszcza tych, którzy szczycić się mogą jak najdłuższą pracą w kolejnictwie polskim

Synowie królewscy w kajdanach

mają być wysłani w głąb kraju

SANAA (Jaman). Dwaj synowie królewscy, którzy od paru lat zakuci w kajdany, przebywają w więzieniu senaańskim, mają być oswobodzeni i wysyłani w głąb kraju.

Stan zdrowia obu książąt znacznie się pogorszył. Dopiero niedawno udzielono im zezwolenia na korzystanie z pomocy lekarskiej.



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy i często ją odwiedzał.

Gdy w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny, Wanda udała się do prosektorium, gdzie stwierdziła że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosektorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że zabójcą Józefa był Jan. To też podczas przesłuchania u sędziego śledczego, gdy zapytano ją czy nikt nie był o nią zazdrosny i czy nie odgrażał się jej mężowi, została tym pytaniem całkowicie wytrącona z równowagi. To nie uszło uwagi sędziego, który zmusił ją do podania nazwiska Jana i kazał sprowadzić go do urzędu śledczego.

Gdy Wanda usłyszała polecenie sędziego śledczego, twarz jej wykrzywił grymas bólu. A gdy niski mężczyzna o wielkiej łysinie opuścił pokój, zapytała:

— Czy pan go aresztuje?

— Tak — odparł sędzia śledczy stanowczym głosem.

— Ale dlaczego?

— To już moja sprawa. Niech pani będzie zadowolona, że panią zostawiam na wolności... Powiem pani otwarcie, że jej zachowanie jest dość podejrzane... Zamiast pomóc mi w ujęciu zabójcy męża, chce mnie pani sprowadzić na fałszywy trop... Jest to bardzo podejrzane! Gdyby pani o niczym nie wiedziała, podałaby pani od razu nazwisko tego pana... Ale ten strach i wahanie się mówią mi bardzo dużo... Oho, pani na pewno wie kto jest zabójcą pani męża...

Wanda nie mogła opanować dreszczy, które nią trzęsły. Nie uszło to uwagi sędziego śledczego i jeszcze bardziej spotęgowało jego podejrzenia.

— Co mam teraz robić? — pomyślała Wanda. — Czy opowiedzieć mu dlaczego obawiałam się wymienić nazwisko Jana? Czy mam mu powiedzieć, że właśnie dlatego, iż w umyśle moim zrodziło się to straszne podejrzenie, obawiałam się podać jego nazwisko? Czy tym jednakże nie zaplątam się jeszcze bardziej?

A tymczasem sędzia śledczy obrzucał ją takim spojrzeniem, jak gdyby był przekonany, iż ona wiedziała, że Jan Siwek był zabójcą jej męża...

— Nie, to straszne! — pomyślała zrozpaczona. — Muszę mu wszysko opowiedzieć. Może tym uratuję Janka.

W Wandzie zachodził dziwny proces: pomimo, że podejrzewała Jana Siwka, obawiała się zarazem tej możliwości, że zostanie aresztowany, osadzony w więzieniu i może nawet skazany.

Podejrzewała go wprawdzie o to, że zabił Józefa, ale jednocześnie nie dawała wiary temu, aby Jan był zdolny do dokonania tak wstrząsającego czynu. Rozum mówił jej, że wyłącznie Jan mógł zabić jej męża. Serce natomiast nie dawało temu wiary; buntowało się przeciwko rozumowi.

W końcu strach o własną skórę wziął górę nad wszystkim innym i Wanda opowiedziała wszystko sędziemu śledczemu:

Dlaczego obawiała się wymienić jego nazwisko? Ponieważ właśnie podejrzewała go o dokonanie tej zbrodni; serce jednakże mówi jej, że to niemożliwe.

Zna bardzo dobrze Jana Siwka. Wie, że nie jest nawet zdolny zabić muchy. Prawdą jest, że był straszliwie zrozpaczony, gdy wychodziła za mąż za Józefa Biernackiego, ale Jan nigdy nie podniósłby ręki na swego dawnego kolegę.

Oto dlaczego nie chciała podać jego nazwiska. Serce jej jednak, mówi, powtórzyła akcentując każde słowo, że jest on niewinny...

— Nie polegamy nigdy na tym, co mówi serce — odparł jej brutalnie sędzia śledczy. — Opieramy się wyłącznie na dowodach i rozumie... A więc pani sama przyznaje, że podejrzewała tego jegomościa... Wiedziałem o tym... Jeśli zaś on jest zabójcą męża pani, dlaczego zależy pani na tym, aby go ratować?..

— Nie, nie, nie on... — zawołała Wanda głosem pełnym rozpaczy.

— Przed chwilą pani powiedziała, że pani go podejrzewa, a teraz pani twierdzi, iż nie on zabił pani męża... Zresztą, sami to ustalimy...

— Czy mogę już iść? — zapytała Wanda.

Ogarnęło ją teraz jedyne pragnienie: opuścić jak najszybciej ten pokój i uwolnić się od przenikliwych spojrzeń tego osobnika. Nie dość, że musiała stracić ukochanego męża, nie dość, że doznała tak strasznego nieszczęścia, to teraz musi przejść przez nową gehennę cierpień...

Sędzia śledczy przeglądający jakieś papiery leżące przed nim na biurku, nie dosłyszał pytania Wandy, które było wypowiedziane szeptem. Wanda poczekawszy trochę, zapytała już nieco głośniej:

— Czy mogę już iść?

— Nie. Dopóki nie sprowadzą mi tutaj tego Jana Siwka, nie może pani stąd się oddalić...

— Czy chce pan przeprowadzić konfrontację między nami? — zapytała Wanda, szeroko rozwierając oczy.

— Nie, na razie jest to niepotrzebne... Nie mogę jednak puścić pani przed tym, zanim jego tutaj nie sprowadzą... Czy pani rozumie?.. — dodał znaczącym tonem sędzia śledczy. — Uda się pani do przyległego pokoju i będzie czekała na moje dalsze polecenia...

Sędzia śledczy znów nacisnął guzik dzwonka i do pokoju znów wszedł niski mężczyzna o wielkiej łysinie.

— Czy posłał pan już po Jana Siwka?

— Tak.

— Proszę zaprowadzić tę panią do pokoju numer 16. A teraz proszę wprowadzić do mnie Tomasza Biernackiego, ojca zabitego.

Wanda z trudem podniosła się z krzesła i chwiejnym krokiem opuściła pokój, popłakując z cicha.

Po chwili do pokoju sędziego wszedł Tomasz Biernacki, który po raz pierwszy w życiu znajdował się w Urzędzie Śledczym i rzucał wokół siebie spojrzenia pełne lęku. Gdy sędzia śledczy wskazał mu krzesło i prosił, aby zajął miejsce, Biernacki usiadł niepewnie na skraju krzesła i z niepokojem przyglądał się sędziemu śledczemu, nie rozumiejąc, w jakiej sprawie wzywał go do siebie...

(Dalszy ciąg jutro).

Mord w Barcelonie

Wstrząsająca opowieść na tle obecnej wojny domowej w Hiszpanii

Lekarz francuski, dr. Megrant został zabity w Barcelonie podczas ataku powietrznego. Po sprowadzeniu jego zwłok do Francji stwierdzono, że śmierć jego spowodował wybuch granatu w zamkniętym pokoju. Dziennikarz francuski Simon Namur, wysłany z ramienia swego dziennika do Barcelony, przyczynił się do ujęcia zbrodniarzy, którzy zostali skazani na karę śmierci.

Podczas procesu ustalono, że niepoślednią rolę w tej sprawie grał niejaki Chabris. Komisarz policji francuskiej Peral ustalił, że Chabris był dalekim kuzynem Megranta, mieszkał w Tuluzie i popadłszy tam w długi uciekł. Peral przypuszczał, że udał się do Hiszpanii, zaciągnął się w szeregi powstańców i nastawiał sieci na Megranta, chcąc go zgładzić i zdobyć jego majątek.

Przypuszczenia te sprawdziły się i Peral przesłał Namurowi do Paryża gazetę prowincjonalną, która donosiła o tym.

43.

„Od kilku dni panuje ożywiona działalność w trybunale specjalnym Salamanki. Sztab generalny żądał szybkiej „likwidacji" całego szeregu spraw o zdradę ruchu narodowego.

Posiedzenia trybunału odbywają się w absolutnej tajemnicy. Mimo to udało się nam ustalić, że jednym ze skazanych jest ochotnik francuski, którego nazwisko jest związane z pewnym głośnym procesem, jaki niedawno odbył się w Barcelonie. Sprawa dotyczy porucznika 3-ej „Bandera Estranjera", Andre Chabrisa. Został on oskarżony o wydanie rządowym szpiegowskiej organizacji powstańców w Barcelonie. Dostarczał on fałszywych informacji sztabowi generalnemu powstańców o pewnej osobie, z którą był spokrewniony i która pełniła służbę w formacjach sanitarnych władz katalońskich. Wskutek tego sprowokował na tę osobę zamach, którego bezużyteczność została dopiero niedawno stwierdzona i który spowodował stracenie sprawców zamachu, ludzi oddanych sprawie powstańców. Dzisiaj rano Chrabris został rozstrzelany.

Pod tą depeszą Peral dopisał ołówkiem:

„I pomyśleć, że wiadomość ta znajduje się tylko w prowincjonalnej gazecie, w „Petit Echo Pyreneen". Nie rozumiem, co robicie wy, dziennikarze paryscy"...

Namur uśmiechnął się, wyobrażając sobie twarz Perala, który był silnie wzburzony, że prasa paryska nie podała tej wiadomości. W takich chwilach twarz miał straszliwie wykrzywioną, ale oczy, w których błąkały się wesołe ogniki, twierdziły wymownie, że uniesienie to było pozorne. W rzeczywistości Peral był dobrym chłopcem i nie głupim. Najlepiej świadczyła o tym sprawa Megranta. Przewidział przecież wszystko dokładnie. Chabris, którego komisarz szukał w Tuluzie, był jedynym i prawdziwym zabójcą Megranta. Teraz sprawa była już całkiem wyświetlona. Z początku miało się do czynienia z tajemniczym morderstwem doktora Megranta, który został dwa razy zabity, a teraz ustalono, że zabójca jego był chciwą i podłą bestią, która przypłaciła swój przestępczy czyn życiem.

Wokół Namura, siedzącego przy swoim biurku w redakcji, wrzała gorączkowa praca, przez otwarte okna dolatywał hałas uliczny. Dziennikarz jednak na to wszystko nie zwracał uwagi. Myślami był w Barcelonie. Przyłożył dłonie do oczu i jak na taśmie filmowej przesuwały się przed nim wszystkie jego ostatnie przeżycia.

— A więc ciągle jeszcze pan marzy, Namur...

Namur podskoczył, jak gdyby obudzono go z głębokiego snu i zawstydzony opuścił ręce na biurko. Ze złością spojrzał na Larceniera, swego kolegę — sprawozdawcę parlamentarnego, którego nie lubił i odpowiedział mu w dość ostry sposób.

Larcenier nie przejął się tym zbytnio i odparł:

— W każdym razie niech pan działa, nie marzy. Wróć pan do życia, ponieważ czeka na pana bardzo ładna kobieta... Jest w pokoju numer 3... Jeśli nie będzie pan mógł sobie z nią dać rady, wezwij mnie pan, wówczas ja spróbuję szczęścia...

Larcenier wybuchnął śmiechem zadowolony ze swego dowcipu. Namur zaś wzruszył ramionami, podniósł się i opuścił pokój. Idąc przez korytarz, pomyślał nagle, odczuwając lekki skurcz serca:

— Czy to ona? Czy Dolores przyjechała? To niemożliwe. Przecież nie odpisywała na moje listy.

Przed dużym zegarem zmusił się do zatrzymania i [illegible] dalej starając się nie przyśpieszać kroku, choć [illegible] pożerała go niecierpliwość. Wreszcie doszedł do pokoju numer 3. Z pokoju tego nie dobiegały żadne głosy. Widocznie nikogo poza tą kobietą tam nie było.

Nagle Namura ogarnęła niewysłowiona radość. Poprzez uchylone drzwi ujrzał bowiem jej dłonie, których wdzięk silnie wrył mu się w pamięć.

Nie mogąc dłużej panować nad sobą, otworzył gwałtownie drzwi i wpadł do pokoju, wołając:

— To ty!..

Namur zdjął z jej kolan walizeczkę podróżną i wziął Dolores w ramiona. Dolores nie mogła wymówić słowa. Od czasu jego wyjazdu z Barcelony, który przypominał ucieczkę, obmyślała wszystko, co mu powie, gdy go zobaczy. Teraz nagle zabrakło jej słów.

Chciała mu opowiedzieć, jak jego codzienne listy doprowadzały ją do rozpaczy. Chciała jednak o nim zapomnieć i gorliwie zabrała się do pracy. Praca jej nie posiadała jednak wielkiej wartości. Gdy sama przekonała się o tym, opowiedziała L'omizowi, co znaczy dla nie Namur. Llomiz uśmiechnął się smutno i radził jej pojechać do Francji. A gdy oskarżała siebie, że zdradza ich świętą sprawę, Llomiz zaczął ją uspokajać, twierdząc, że należy również pamiętać o własnym szczęściu.

Jeszcze tego samego wieczoru odprowadził ją na dworzec i wetknął jej w dłoń nieco pieniędzy.

Dolores nie czuła się teraz na siłach, aby opowiedzieć to wszystko Namurowi. A zresztą jakie to miało znaczenie. Najważniejsze było to, że znajduje się tutaj, u boku ukochanego mężczyzny i żadnymi słowami nie chciała rozpraszać pierwszych upojnych chwil spotkania.

— Kochanie, jesteś chyba zmęczona, powinnaś wypocząć — przerwał w końcu milczenie Namur.

Dolores delikatnie pogłaskała go po czole i odparła nieco drwiąco:

— Nie jest pan wcale zdumiony, widząc mnie tutaj. Tego rodzaju wizyty nie należą chyba do niezwykłości w redakcjach paryskich? A jednak nie wspominał pan o nich w swoich listach. Jestem straszliwie zazdrosna...

Nie, nie jestem zmęczona. Muszę tylko pomyśleć o mojej tualecie, aby panu się podobać... Muszę się przebrać... Czy nie zna pan jakiegoś taniego hotelu, gdzie mogłabym doprowadzić się do porządku?

Namur skinął w milczeniu głową, podał jej ramię i wyprowadził z redakcji. Znalazłszy się na ulicy, zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i rzucił jakiś adres.

Po kilku chwilach zatrzymali się przed jakimś domem.

— Przecież prosiłam pana, aby zawiózł mnie do hotelu — rzekła z lekkim zaniepokojeniem w głosie Dolores.

— W tym sezonie nie ma wolnych pokojów w hotelach paryskich.

— To bardzo paskudnie, musi pan bowiem wiedzieć, że nie mogę spać w miejscu, gdzie czuję się samotna...

— To pani tutaj nie grozi, ponieważ będę nad nią czuwał.

Namur wprowadził ją, otworzył drzwi swego mieszkania. Gdy drzwi zamknęły się za nimi, wziął ją w ramiona i zaczął gorąco całować...

KONIEC

WIADOMOŚCI FILMOWE

Syn milionera i córka ogrodnika

Dzieje miłości i kariery Spencera Tracy



Gdy na jego niepozornej twarzy wykwita uśmiech rozumiesz, widzu kinowy, czemu ten amant filmowy, który nie ma w sobie nic z amanta filmowego jest tak bardzo lubiany, ceniony i podziwiany.

To jego uśmiech — prosty, szczery, radosny, taki, jak sam Spencer Tracy bierze w niewolę wyobraźnię obserwatora, przed chwilą jeszcze sceptycznie patrzącego na tę nieelegancką i nieefektowną sylwetkę aktora.

Nie umie nosić fraka i razi w salonie. Najprawdopodobniejszym dla niego strojem jest bluza robocza, w niej czuje się dobrze i swojsko.

A przecież wychował się w zbytku i luksusie. Od dziecka przyzwyczajony do komfortu, nigdy nie zaznał biedy. A przecież najlepiej czuje się w roli biedaka... Czyżby atawistyczne skłonności potomka irlandzkich wychodźców, których jedynym skarbem było umiłowanie przestrzeni i zielonych pól?

Była taka scena w filmie „Jak w siódmym niebie", który był debiutem Spencer Tracy, gdy gwizd lokomotywy przerywa miłosną scenę między nim a Loretta Young: zbliżenie ukazuje twarz Spencera, zamyśloną, wsłuchaną w daleki, rytmiczny stuk kół pociągu. Gwizd się oddala, cichnie, a z nim wprost widać, jak myśl jego biegnie za pociągiem, jak oczy wpatrzone w dal, wypatrują czegoś niespokojnie...

W tym jednak epizodzie ukazał się Spencer Tracy, wielki aktor. Już nie widziało się w owej chwili, ani jego zmarszczek na czole, ani mięsistej twarzy, ani ust, o specjalnej brzydocie. Widać było jedynie oczy niespokojne, uduchowione, i twarz chłopca, którego skrzywdzono.

Film „Jak w siódmym niebie" był kamieniem węgielnym kariery Spencera. Od razu stanął w jednym szeregu z wielkimi sławami Hollywoodu. Lecz nim do tego doszedł...

W życiu Spencera jest mało prawdziwie ciekawych momentów. Szkoła, kolegium, typowo amerykański życiorys syna bogatego dyrektora fabryki samochodów. Potem... szkoła marynarki wojennej, gdzie przyszły gwiazdor miał kształcić się w wojskowości, w której rodzice: John i Anna Tracy, widzieli dla syna pole dla kariery. Przypadek jednak zrządził, że młody kadet poznał córkę ogrodnika, Helenę Corson, młodą, przystojną dziewczynę w typie słowiańskim i zakochał się w niej bez pamięci.

Ta niedozwolona miłość przedstawiciela eleganckiej rodziny z Milwaukee i mało wykształconej panienki była dla młodego człowieka punktem zwrotnym w jego życiu. Zrozumiawszy bowiem, że jako oficer nie będzie mógł popełnić mezaliansu, który utrudniłby mu pozycję — wyjechał do Nowego Jorku.

Profesor języka angielskiego na uniwersytecie nowojorskim, Mr. Boody, stary i wypróbowany przyjaciel rodziny Tracych, poradził młodemu człowiekowi spróbowania swych zdolności recytatorskich, z których słynął jeszcze w szkole.

I oto Spencer zostaje aktorem. Oparcie normalne, którego użycza mu kochająca narzeczona, kształcąca się również samodzielnie w Nowym Jorku, pozwala młodzieńcowi przejść przez wiele niepowodzeń, w czasie których nawet irlandzka dusza Spencera traciła wiarę w przyszłość. Talent jednak zawsze znajduje drogę. Talent młodego aktora zdobył sobie też po paru latach uznanie. Cierpienia, zawody życiowe i trudności oszlifowały umiejętność człowieka, który przed tym nie znał życia, by po latach poznać je z najgorszej strony, bo państwo Tracy, zgorszeni „wyszkoleniem" syna, nie chcieli o nim słyszeć. Tylko brat — bliźniak, John dawał tajemne znaki życia, że pamięta i współczuje. Pomóc, niestety, nie mógł: był materialnie zupełnie zależny od ojca.

Film dźwiękowy poczynił spustoszenie wśród sław Hollywoodu. Na gwałt szukano nowych talentów. Jednym z nich okazał się Spencer Tracy. Debiut wypadł doskonale. Następne filmy potwierdziły opinię, że Tracy — to talent.

Nieznany dawniej aktor stał się przedmiotem targów kilku wytwórni. Zwyciężyła wytwórnia „M. G. M.", która zaangażowała go na doskonałych warunkach.

Od sześciu lat jest Tracy żonaty. Miłość Heleny Corson i Spencera przetrwała burzę życiowe i obecnie znajduje się u szczytu szczęścia. Mają dwoje dzieci i nie pragną od życia więcej.

Spencer jest prosty; nie wyszukany sposób bycia tego aktora zjednał mu legiony przyjaciół w Hollywood. Talent zaś jego ma wielbicieli na całym globie ziemskim. Najdosadniej kreślą go słowa żony: „Lubią go kobiety i dzieci, a przede wszystkim... psy". Bo psy mają instynkt wyczuwania dobrych ludzi.

ZYGMUNT SENED

Komunikat z frontu

naszego Wielkiego Konkursu Filmowego

Jesteśmy w przededniu ostatecznego rozstrzygnięcia naszego Wielkiego Konkursu Filmowego dla małych gwiazdeczek.

Jutro zamieścimy kolejny kupon oraz pierwszą listę imienną wyróżnionych kandydatek, które aczkolwiek nie weszły do plebiscytowej 50-ki, uznane jednakże zostały przez Komisję Kwalifikacyjną, jako fotogeniczne. Zresztą, o tym pisaliśmy już raz.

JUTRO RÓWNIEŻ PODAMY PIERWSZY KOMUNIKAT O STANIE GŁOSOWANIA ZA 2 DNI (licząc jeden dzień głosów prowincjonalnych i 2 dni głosów z Warszawy). Dalsze komunikaty będą się ukazywały codziennie.

Odpowiadając na liczne zapytania, wyjaśniamy, że

TRZEM CZOŁOWYM KANDYDATKOM,

które otrzymają największą ilość głosów, oraz trzem dzieciom, wyróżnionym przez Komisję Kwalifikacyjną — zrobione będą próbne zdjęcia filmowo-dźwiękowe. Dopiero na podstawie wyników tych zdjęć, pełny Sąd Konkursowy w osobach p.p.: reż. M. Waszyńskiego, reż. St. Szebegi, dyr. Turbowicza, red. nacz. Zdzisława Wojtowicza i red. Mieczysława Szczęsnego, pod przewodnictwem Królowej ekranu polskiego Jadwigi Smosarskiej, orzeknie, która z kandydatek będzie zaangażowana do głównej roli dziecka a które do ról drugoplanowych.

A więc, już niedługo!

Co nowego w polskich wytwórniach?

Jedna z wytwórni przystąpiła do realizacji pod kierunkiem reżyserskim Michała Waszyńskiego — dramatu sensecyjnego p. t. „Rena". Główne role grają: St. Engelówna, St. Wysocka, Junosza Stępowski, Józef Węgrzyn St. Sielański i M. Cybulski.

Biuro Filmowe przy Polskiej Agencji Telegraficznej przystąpiło do realizacji wielkiego filmu religijnego z życia św. Andrzeja Boboli. W głównej roli wystąpi Junosza Stępowski.

Nowy polski film „Ostatnia brygada" ma poważne kłopoty z cenzurą. Poza wycięciem kilku scen centralne władze filmowe zażądały zmiany tytułu obrazu.

Wytwórnia „Terra-Film" za kilka dni rozpocznie realizację filmu „Macierzyństwo", z Jadwigą Smosarską w roli głównej. W obrazie tym, jak wiemy, występują laureatki naszego Konkursu filmowego dla dzieci.

Zdjęcia do filmu „Zapomniana melodia" są w pełni. Role czołowe grają: Helena Grossówna, Jadzia Andrzejewska i Aleksander Żabczyński.

W montażu jest film „Strachy", z młodocianą gwiazdą Lolą Karwowską Eugeniuszem Bodo, Jadzią Andrzejewską, Józefem Węgrzynem, Mieczysławą Ćwiklińską i Jackiem Woszczerowiczem w rolach głównych.

Mało u nas popularny ale utalentowany reżyser Jerzy Garyelski przystąpi niebawem do realizacji dramatu filmowego p. t. „Czarne diamenty". Pod kierunkiem reżysera Juliusza Gardana rozpoczęto realizację filmu „Dr. Murek". Obsada: Andrzejewska, Ćwiklińska, Brodniewicz, Stępowski, Sielański.

Reżyser Michał Waszyński zrealizuje jeszcze w tym sezonie film sensacyjny p. t. „Człowiek widmo".

Nasza duma i chwała

p. Mieczysława Ćwiklińska

Rok 1936. Jubilesz p. Mieczysławy Ćwiklińskiej. Na pierwszej scenie polskiej, na scenie Teatru Narodowego stoją delegaci wszystkich warstw społecznych, rządu, samorządu, wszelkich korporacji intelektualnych, świata literatury i sztuki. Wszyscy oni stawili się, by oddać hołd największej współczesnej artystce polskiej.

Nastrój jest uroczysty, podniosły i radosny. I oto przed p. Mieczysławą Ćwiklińską staje delegat Prezydenta m. stoł. Warszawy i mówi:

„Gdyby tak przez chwilę zapanowała na tej sali cisza idealna, usłyszałaby Pani zbiorowy rytm bijących tu wszystkich serc.

„Dla Ciebie, urocza, wielka artystko! Dla Ciebie, śliczna ambasadorowo uśmiechu, wdzięku, najwykwintniejszej kultury i humoru, tak arcyprzedniego, tak krzepiącego, jak złociste, mocne, pachnące wino!

Jesteś w sercu Warszawy, Droga Pani. Zajmujesz w nim jedno z najpierwszych miejsc. Jesteś dla Warszawy jej wielką artystką, a takie zestawienie — to zaiste uśmiech losu. Jesteś dla Warszawy jej dumą i radością...

„Niechaj tedy długo jeszcze danem będzie rozkoszować się słonecznością Twego talentu, niechaj tedy długo jeszcze biją do Ciebie serca ludzkie, niechaj długo jeszcze Narodowa, pierwsza scena polska przyzna się, że ma Ciebie, najrzadszy klejnot talentu, klejnot najśliczniejszy nieporównanego czasu i uroku rozkosznej kobiecości, najczystszy klejnot humoru i dowcipu".

Takimi słowami kreślił postać artystki i nasze do niej uczucie rzecznik Prezydenta stolicy Wielkiej Polski.

Cóż do tego dodać? Zbyt lekkomyślnie roztrwoniliśmy dla innych całe słownictwo superlatywów, aby znaleźć odpowiednie i ścisłe dla tej, która jest epoką teatru w Polsce, która jest niedoścignionym stylem i wzorem, która jest prawdą oczywistego Piękna i Sztuki, która kiedyś stanie się najwspanialszym mitem życia artystycznego dzisiejszej Polski.

Nie miejsce tu i czas, by pisać obszernie o pracy artystycznej p. Ćwiklińskiej. Zna ją cała Polska, ze sceny i ekranu — i cała teatralno-filmowa Polska jednako miłuje swoją Wielką Artystkę.

Od 1936 r., t. j. od chwili, gdy wobec elity społeczeństwa naszego, padły wyżej przytoczone słowa — sława p. Ćwiklińskiej nasze zachwyty i miłość umocniły się jeszcze bardziej. Do historii jej pracy artystycznej przybyły nowe pozycje, a każda z nich to — arcydzieło sztuki aktorskiej, to genialny produkt artystyczny i intelektualny („Pan Jowialski", „Gęsi i gąski", „Skiz", „Zielony ptak").

Bilans pracy artystycznej w dziedzinie filmu wyraża się w pokaźnej ilości około 25-ciu, z których dla przykładu wymienimy: „Jego ekscelencja subjekt", „Czy Lucyna — to dziewczyna", „Antek policmajster", „Pan Twardowski", „Wacuś", „Straszny Dwór", „Pani minister tańczy", „Dyplomatyczna żona", „Amerykańska awantura", „Dorożkarz Nr. 13", „Trędowata", „Ordynat Michorowski", „Wrzos", „Jadzia", „Panienka z poste restante", „Dodek na froncie", „Dziewczęta z Nowolipek", „Znachor", „Robert i Bertrand". W tegorocznej produkcji p. Ćwiklińska wystąpi w filmach: „Granica", „Prof. Wilczur", „Druga młodzież" i „Strachy".

Ale bądźmy szczerzy: czy ta rola którą przeznaczają producenci p. Ćwiklińskiej w dziedzinie sztuki filmowej jest w stosunku prostym do Jej genialnego talentu i popularności, jaką się artystka cieszy w całym kraju? Stanowczo nie! W głębokim swoim wnętrzu artystycznym potrafiła p. Ćwiklińska odseparować technikę gry dla obiektywu od środków scenicznych.

Każda jej postać z ekranu — to w żadnej mierze teatr to czysty i absolutny film, to gra doprowadzona do maksimum umiarkowania, to najgłębiej odczute i formowane sylwetki, to LUDZIE żywi, prości, prawdziwi i przekonywujący, to gra oparta przede wszystkim na elementach odczuwania i uczuciowości.

Tym wyraźniej występuje krzywda, jaka się dzieje polskiej kulturze filmowej, że tak wielka i genialna artystka, jak p. Mieczysława Ćwiklińska grywa tylko filmowe epizody.

Dla tak epokowej, tak zjawiskowej Artystki winien być stworzony wielki obraz, na poziomie jej wielkiego talentu.

M. S.

Najnowsze premiery

„Obawa przed skandalem", „Modelka", „Przygody Tomka Sawayera"

„Obawa przed skandalem" — to coś w rodzaju filmu „Lokaj jaśnie pani", ale w gorszym, bardzo pospolitym i niewyszukanym wydaniu.

Mówi się i pisze tyle o wieloosobowych biurach i „departamentach" scenarzystów, zatrudnionych w amerykańskich wytwórniach filmowych. Doprawdy, dziwnego nabieramy przekonania o pracy i „pomysłowości" tych speców, którzy wymyślili scenariusz do filmu „Obawa przed skandalem"... To, co się rozgrywa na ekranie — to stek nieprawdopodobnie głupich nonsensów, na jakie może się zdobyć... pomysłowość. Rzeczywiście, aby stworzyć podobne brednie — nie wystarczyłby jeden scenarzysta; na to potrzeba aż „departamentu".

Młody człowiek (Gravet) prowadzi do restauracji przypadkowo poznaną na ulicy Amerykankę, (Carolla Lombard), nie mając w kieszeni złamanego grosza. Później gwałtem wdziera się do jej domu, odgrywając rolę kuchmistrza i lokaja (jedyna rzecz, którą umie — to gotować). W ten sposób walczy z rywalem. Później okazuje się, że jest markizem... I t. d. Czyż można wymyśleć większe nonsensy?

Publiczność... dotkliwie czuje krzesła, denerwuje się szwargotaniem aktorów, którzy mielą językami, jak młynkami. Napisy — zresztą bardzo złe — przykrywają pół ekranu.

Film bez idei i bez sensu.

„Modelka" — to doskonale sfilmowany teatr, w którym — nie akcja, ale słowa dialogów odgrywają główną rolę.

Film jest zrobiony doskonale i zawiera nie nową już może ideę, że „pieniądz nie jest wszystkim", ale podaną w formie kulturalnej i artystycznej.

Chodzi tu o ubogą dziewczynę Jean Crawford, która wyszła za mąż z miłości za młodego nicponia. Rychło się rozczarowała boleśnie i postanowiła się usamodzielnić i została modelką w wielkim magazynie mód. Na drodze jej życia zjawia się bogaty właściciel okrętów, zacny i porządny człowiek (Spencer Tracy) który pokochał dziewczynę prawdziwą i wielką miłością. Ofiaruje jej serce, ale dziewczyna odmawia, bo kocha jeszcze swego nicponia. Lecz, gdy byly mąż puszcza się na szantaż i chce nieszczęśliwą Joan wciągnąć w aferę — dziewczyna ostatecznie rozstaje się z nim i wychodzi za mąż za Spencera. Poznaje jego wielką miłość, dobroć i poświęcenie. Znów zjawia się na horyzoncie ex — mąż i tym razem — Spencer podejrzewa Joan, że rzeczywiście współdziałała z łotrzykiem by wymusić od niego odszkodowanie. Spencer odchodzi od niej. Nieszczęścia chodzą parami. Na jego okrętach wybucha strajk, przez co traci majątek i zostaje sam. Wówczas Joan wraca do niego. Ich pozycje życiowe są wyrównane.

Gra Joan Crawford i Spencera Tracy — na wysokim poziomie. Reżyseria pomysłowa i — jak już powiedziałem — kulturalna, co tak rzadko się zdarza w amerykańskich filmach. Wystawa bogata. Film godny najgorętszego polecenia.

„Przygody Tomka Sawayera" (czyta się: Sajera) — to czarujący i uroczy film — bajka w kolorach.

Znamy wszyscy to piękne opowiadanie o przekornym Tomku, który stał się bohaterem, odkrył i unieszkodliwił zbrodniarza, wyratował z groty swoją małą przyjaciółkę i znalazł wielki skarb.

Co uderza w tym filmie — po za jego wszystkimi walorami czysto fotograficznymi, dekoracyjnymi i reżyserskimi — to gra całego zespołu dzieci, w wieku od 8 do 12 lat.

Doprawdy, nie będzie w tym przesady, jeśli zalecimy starym aktorom obejrzenie tego obrazu, by nauczyć się jak należy grać i co to w ogóle jest filmowa sztuka aktorska M. S.

O nastrojach w miastach i wsiach

będzie można zorientować się podczas wyborów samorządowych

Okólnik premiera Składkowskiego odbił się szerokim echem w kołach politycznych. Został on przyjęty wszędzie z dużym uznaniem. Niektórzy sądzą, że należy oczekiwać w najbliższym czasie dalszych zarządzeń premiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego w sprawie wyborów.

Wyznaczenie terminów wyborczych ożywiło życie polityczne kraju. Wszystkie stronnictwa polityczne szykują się do wyborów. Między poszczególnymi grupami prowadzone są jeszcze rozmowy w sprawie bloków wyborczych, jednakże bez powodzenia.

Sytuacja w obecnej chwili przedstawia się w ten sposób, że wszystkie właściwie partie polityczne, a więc Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe, P. P. S., Front Morges pójdą samodzielnie do wyborów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego nie zajął dotychczas stanowiska w sprawie zbliżających się wyborów. Oczywiście w wyborach weźmie udział. W niektórych kołach utrzymują, że O. Z. N. będzie starał się doprowadzić do porozumienia między grupami polskimi w okręgach narodowościowo mieszanych, by w ten sposób uchronić głosy polskie. Ta akcja nie napotka wśród partyj politycznych na sprzeciwy. Była ona uprawiana jeszcze przez B. B.

W ugrupowaniach prorządowych panuje pogląd, że akcja wyborcza winna się toczyć pod hasłami gospodarczymi, albowiem sprawy gospodarcze należą w pierwszym rzędzie do samorządów. Wysiłki różnych działaczy idą właśnie w kierunku zjednoczenia grup gospodarczych.

Podobnie jak ordynacja wyborcza do Sejmu, ordynacja samorządowa przewiduje, iż w zasadzie głosuje się na ludzi, a nie na listy. W kołach prorządowych wyraża się przekonanie, że ten system wyborczy umożliwi wprowadzenie do samorządów jednostek fachowych i odpowiedzialnych. Wskazują, że próby uczynienia z samorządów trybun politycznych zakończyłyby się smutnie dla samorządu.

W kołach politycznych największą wagę przywiązują do wyborów, gdyż pozwolą one na wyrobienie sobie obrazu o nastrojach w miastach i wsiach. Wybory samorządowe będą niejako wstępem do wyborów parlamentarnych.

Podkreślają jednakże, że poważniejszych zmian politycznych przed rokiem 1940 nie należy oczekiwać.

Zderzenie drezyny z pociągiem

CZERNIOWCE. W pobliżu miasta Targu Muresz w Siedmiogrodzie jadąca z dużą szybkością drezyna, na której znajdowało się 10-ciu ludzi, zderzyła się ze stojącą na stacji lokomotywą.

Na skutek zderzenia ponosły śmierć na miejscu 2 osoby, 8 zaś zostało ciężko rannych.

Strzelaninę na weselu

urządził zazdrosny parobek

We wsi Nadbrzeże, odbywało się wesele u jednego z miejscowych gospodarzy. W pewnej chwili do izby weselnej, nieznany sprawca oddał szereg strzałów przez okno. Na ziemię padł zbroczony krwią Józef Winiarski.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że sprawcą postrzelenia był 19-letni Władysław Jurkowski, dokonał zaś tego na tle zazdrości o dziewczynę.

Uprowadzili z więzienia 2 Arabów

skazanych na dożywotnie więzienie

LONDYN. Z Palestyny donoszą o uwolnieniu z głównego więzienia w Jerozolimie dwóch Arabów, skazanych na dożywotnie więzienie.

Do więzienia zgłosił się człowiek w mundurze inspektora policji palestyńskiej i przedstawił rozkaz od naczelnika więzienia w Akrze, żądający przekazania mu obu więźniów.

Naczelnik więzienia w Jerozolimie, nie wątpiąc w prawdziwość polecenia, wydał więźniów, a nawet zaproponował przydzielenie zbrojnej eskorty, która by odwiozła więźniów do Akry.

Rzekomy inspektor oświadczył, że eskorty nie potrzebuje, gdyż ma swą własną, czekającą przed więzieniem. Po opuszczeniu więzienia nie zobaczono już więcej ani rzekomego inspektora policji, ani obu więźniów.

Ubiegłej nocy rzucono do domu burmistrza Jerozolimy bombę, która jednak nie wyrządziła szkody. Jest to pierwszy zamach na burmistrza, który mianowany został na to stanowisko dopiero przed dwoma tygodniami.

Wczoraj rano powstańcy arabscy zaatakowali posterunek policji w Betleem. Oficer policji, Arab, został ranny. Na miejsce zajścia wysłano posiłki.

Spowodował groźny wypadek

niesforny rowerzysta

W czasie treningu do zawodów motocyklowych, które odbyły się w niedzielę w Alei Niepodległości w Warszawie, wydarzyły się tragiczne wypadki spowodowane przez niesfornych rowerzystów.

W pewnym momencie, gdy jeden z zawodników, p. Galant mknął po jezdni z szybkością około 100 kilometrów na godzinę, zajechał mu niespodziewanie drogę cyklista. Chcąc uniknąć grożącego zderzenia motocyklista skręcił raptownie i wpadł na przechodzącego obok robotnika, który niósł na ramieniu jakąś belkę. Uderzony przechodzień nie odniósł jakimś dziwnym cudem poważniejszych obrażeń, belka jednak ugodziła siedzących na skraju chodnika dwóch chłopców.

Ciężko rannych przewieziono natychmiast do Instytutu Chirurgii Urazowej, gdzie jeden z nich, Jerzy Michalski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Stan drugiego, Zdzisława Szymańskiego jest groźny.

Motocyklista p. Galant, który wywrócił się wraz z maszyną, odniósł szereg nie groźnych na szczęście obrażeń oraz złamał sobie nogę.

Prócz tego wypadku wycofał się z wyścigu zawodnik Docha, wskutek uszkodzenia maszyny oraz wywrócił się p. Jerzy Dąbrowski, doznając złamania nogi.

Dzieci zmarły z głodu

a w tym czasie ojciec trwonił pieniądze na hulanki

Pożycie małżeńskie 29-letniego Władysława Śliwińskiego, fornala, zatrudnionego w majątku Kaczory było bardzo złe. Śliwiński, człowiek o nierównym usposobieniu, bardzo źle traktował żonę i w końcu Śliwińska wraz z dwojgiem dzieci była zmuszona opuścić dom. Przez 6 tygodni wałęsała się po wsiach, szukając pracy. W czasie tej wędrówki dzieci jej cierpiały straszny głód i gdy w końcu Śliwińska udała się do domu swoich rodziców, dwoje z nich zmarło z wycieńczenia.

Sprawą wówczas zainteresowały się władze, które ustaliły, że Śliwiński dobrze zarabia i w ciągu dwóch miesięcy przetrwonił na hulanki około 400 zł.

Śliwińskiego pociągnięto więc do odpowiedzialności sądowej. Na rozprawie Śliwiński przyznał się do winy. Śliwińska, która z płaczem opisała swoją nędzę, na pytanie sądu, czy żąda ukarania męża, odpowiedziała, że boi się udzielić odpowiedzi na to, ponieważ mąż pobiłby ją później z zemsty.

Sąd skazał Śliwińskiego na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem — pod warunkiem, że będzie posyłał pieniądze na utrzymanie dzieci i żony.

Opróżniła kieszeń

towarzyszowi libacji

Kazimierz Szczepański, (Warszawa, Lubelska 30-32), poznał na Nowym Świecie Zofię Dąbrowską (wieś Las gm. Zagożdż). Po drodze Szczepański kupił butelkę wódki, po czym oboje udali się do wnęki bramy przy ul. Smolnej 9, gdzie odbyła się libacja.

Po libacji, Szczepański stwierdził brak 27 zł, które przygodna towarzyszka skradła mu z kieszeni. Poszkodowany zarządził pościg i na Nowym Świecie, przy pomocy policji, złodziejka została ujęta.

Znaleziono przy niej tylko 7 zł. Siedzi-

Nie kładź palca...

Smutna przygoda zecera

Przechodzący ul. Nowomiejską w Warszawie Leon Sosnowski, zecer, (Rybaki 6), zauważył dwóch bijących się mężczyzn. Będąc z natury wielce łagodnym człowiekiem, S., chciał pogodzić walczących. Wówczas przeciwnicy zgodnie rzucili się na rozjemcę, zadając mu szereg ran klutych nożem.

Poturbowanego przewiózł lekarz Pogotowia do szpital

Przytomny złodziej

udawał solidnego akwizytora

Do większych składów gotowych ubrań, zgłaszał się jakiś osobnik, który przedstawiał się za zawodowego agenta, który sprzedaje na własny rachunek garderobę. Ponieważ miał odpowiednie referencje, kupcy dawali mu towar w t. zw. komis. Początkowo osobnik ów, którym okazał się Jangiel Zyberyng (Warszawa, Stawki 18), przynosił pieniądze za sprzedane towary, wzbudzając tym zaufanie kupców.

Po pewnym czasie takiej współpracy, zgłosił się do poszczególnych właścicieli sklepów z oświadczeniem, że wyjeżdża na prowincję i prosi o większą partię towaru. Zgodzono się na to chętnie. Od tej chwili Zyberyng znikł. Poszukiwania na własną rękę nie dawały rezultatów, to też poszkodowani zawiadomili policję.

W dniu wczorajszym oszust został zatrzymany i decyzją władz sądowo-śledczych osadzony w więzieniu.

Do policji zgłaszają się poszkodowani. Suma zdefraudowanych przedmiotów wynosi około 30.000 złotych. M. inn. zostali poszkodowani na większe kwoty f-my Bruchy Miodownik (Nalewki 11) i Chimelfarba (Gęsia 5).

Zadawnione urazy

zakończyły się krwawą rozprawą

Między mieszkańcami wsi [illegible], Stefanem Szwarcem i Aleksandrem Piotrowskim dochodziło do awantur na tle majątkowym.

W dniu wczorajszym Szwarc, dobrawszy sobie do pomocy zawodowych złodziei Kazimierza Kochmana i Mariana Puncelga, przyszedł do mieszkania swego przeciwnika, wszczynając awanturę. W pewnej chwili przybyły wyjął rewolwer i zaczął strzelać do Piotrowskiego. W obronie ojca syn Piotrowskiego Wacław, również wyjął rewolwer i strzelił trafiając Szwarca w głowę.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Całe towarzystwo aresztowano.

Frontem do Morza!

W żołnierskiej służbie Rzplitej

zaprawia się na obozie w Kozienicach Warsz. Brygada Obrony Narodowej

Poprzedzany przez werblistów batalion Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej defiluje przed dowództwem i zaproszonymi gośćmi. Ósemka za ósemką, idealnie wyrównane szeregi, błyszczą nasadzone na karabiny bagnety. Wierzyć się poprostu nie chce, że to tylko dwa tygodnie wyszkolenia minęło.

Obóz w Kozienicach ma już ustaloną opinię wzorowej szkoły rycerskiej. Prowadzony sprężyście, rozwija się znakomicie pod czujną opieką pana pułkownika Piwnickiego i doborowej kadry oficerskiej. Większość z żołnierzy, to rezerwiści, powoływani do szeregów Brygady. Nie brak wśród nich ochotników i posiadaczy kategorii „C". Jednych od drugich nic nie odróżnia, za wyjątkiem chyba tylko rzetelnego zapału, którym chcieliby w służbie się odznaczyć.

„Żołnierskość" i to „żołnierskość" prawdziwą, widać w obozie na każdym kroku. Robimy przegląd jednego z namiotów. Zajmuje go 2 kompania 2 baonu. Porządek idealny. Równiutko ułożone „kostki", na ziemi najmniejszej nawet słomki znaleźćby nie można. Podporucznicy rezerwy Grajek i Bortnowski, którzy akurat mają służbę, słusznie mogą być dumni ze swych pupilów. Przyznać trzeba, że potrafią oni utrzymać w podległych sobie oddziałach zarówno i porządek jak i wzorową dyscyplinę.

Brać żołnierska to w większości wypadków stare wiarusy. Na niejednej piersi błyszczy Virtuti Militari lub Krzyż Walecznych, w krwawych walkach 1920 roku zdobyty.

Mimo tego, iż mija już czas ćwiczeń, żołnierze Brygady Obrony Narodowej nie przestają ani na moment trwać w czujności i gotowości bojowej. Stanowiąc świetnie wyszkolony element w przeciągu wyjątkowo krótkiego czasu staną oni pod broń skoro zajdzie potrzeba.

Tereny Obozu kozienickiego — to tereny pięknie w historii Polski zapisane. W okresie nawały szwedzkiej hetman Stefan Czarniecki zadał tutaj właśnie klęskę najeźdźcom, znosząc doszczętnie pięć chorągwi rajtarów. Jazda nasza przyparła Szwedów do błotnistych łach (pozostałych z pradawnych czasów, gdy przechodziło tędy łożysko Wisły), w których potopili się oni wraz z rynsztunkiem, końmi a nawet działami. Od czasu do czasu to tu, to tam znajduje się szczątki broni, bielejące kości i całe szkielety najeźdźców z za morza, którzy tutaj śmierć z ręki polskiej ponieśli.

Dziś słychać tutaj gromkie słowa rozkazów i równy rytm dziarskiego kroku maszerujących oddziałów Brygady. Godni spadkobiercy rycerzy hetmana Czarnieckiego zaprawiają się tutaj w żołnierskim rzemiośle, aby gdy zajdzie potrzeba, pokazać najeźdźcom, że Polska nie zapomniała jak walczy się i zwycięża.

Strumienie ulewnego deszczu nie pozwoliły na miłe spędzenie wieczoru przy płonącym nad wodą ognisku żołnierskim. Znalazła się jednak i na to rada. W wielkim drewnianym budynku-hali zapłonęło ono jaskrawym płomieniem, oświetlając drgającymi blaskami twarze zgromadzonych żołnierzy i gości.

Chóralne śpiewy i występy solowe spotkały się z hucznymi oklaskami. Wesoły, niefrasobliwy dowcip szedł o lepsze z zapałem, który wkładali całą duszą poszczególni wykonawcy w swe występy. Cóż w tym było dziwnego? Trzeba było przecież popisać się przed panem pułkownikiem, gośćmi i licznie zebranym społeczeństwem kozienickim. A może jeszcze przed kimś także? Stara to prawda, że mundur zawsze jakoś dziwnie działał na serduszka niewieście...

Morowo było! Tak morowo, że z żalem opuszczaliśmy Obóz słuchając chóru, który żegnał nas piosenką:

— Dobrze było, ale mało,
Jeszcze by się więcej zdało!

(rozw.)

K. RYLSKI

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomina o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przewrotnej kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po niewczasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zwabiać szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Slawetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Slawety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego".

...Slaweta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a komendant policji zawezwał telefonicznie do Zakopanego panią Poradzką, by wróciła ze swym mężem do Warszawy.

Poradzki powoli wracał do siebie i pewnego dnia postanowił udać się do swego biura, by tam pomówić z inspektorem Puchałą. W biurze odebrał telefon Hetmana — Hetmańskiego, który wydał mu dalsze instrukcje. Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

Twarz „Poradzkiego" przybrała nagle inny wyraz: należało podziwiać szybkość, z jaką się to stało. Przed chwilą był zupełnie beztroski, nawet wesół. Nagle twarz jego przybrała wyraz zbolały, jak u rekonwalescenta, który tylko co wstał po ciężkiej chorobie...

I oto z takim wyrazem twarzy zawołał:

— Wejść!

Do pokoju wszedł woźny, ukłonił się i uniżonym głosem zameldował:

— Pan inspektor Puchała!

Po chwili Puchała wszedł z teką w ręce. Zadowolony, z przyjazną twarzą pozdrowił „Poradzkiego":

— Winszuję panu, panie Poradzki, w związku z powrotem do zdrowia.

— Dziękuję — odrzekł rzekomy Poradzki. — Mam przyjemność z panem inspektorem Puchałą, prawda?.. Proszę, niech pan siada...

— Czy zna mnie już pan dyrektor? — odrzekł zadowolony Puchała.

— Nie miałem przyjemności spotykać się dotąd z panem, ale o pańskich wysiłkach opowiadała mi moja żona i mój szwagier, pan Witold Olszewski... Wiem, jak wiele wysiłku łożył pan na to, by mnie dopomóc...

— Tak, ale co z tego wynikło? — westchnął Puchała. Moje wszystkie wysiłki okazały się płonne.

— Niemniej jednak, pozostaję panu, panie inspektorze, dozgonnie zobowiązany... Proszę, niech pan zapali...

— Dziękuję, sądzę, że moja praca rozpocznie się dopiero teraz, w związku z pańskimi wyjaśnieniami...

— Proszę, proszę bardzo... Witold opowiadał mi, że pewnego razu byliście już na moim tropie... Zaoszczędzilibyście mi wiele cierpień, gdyby nie to, że przybyliście trochę za późno... — Ach... Głowa... — ujął „Poradzki" skronie, jak gdyby naprawdę rozbolała go głowa.

Inspektor Puchała, który wyjął z teki kilka albumów protokółów, spojrzał na niego zdziwiony i zapytał:

— Co się z panem stało, panie Poradzki? Czy się pan źle czuje?

— Ach, głowa mnie boli...

Puchała trwa zakłopotany. Pragnie z powrotem włożyć swe papiery do teki, ociąga się jednak z tym i powiada:

— Może za wcześnie wyszedł pan z domu, panie dyrektorze?

— Lekarz zezwolił mi... — odrzekł Poradzki wzdychając. — Ale to na pewno minie... Ma pan rację, panie inspektorze... Ale nie mogłem już wysiedzieć w domu...

Chwilę trwa to milczenie. „Poradzki" bezustannie pociera swoje czoło... Tymczasem twarz jego przybiera szereg grymasów. Znać po nim, jak bardzo cierpi.

Ale inspektor Puchała, który tak długo czekał na tę chwilę, nie chce odejść z pustymi rękoma. Przerywa więc milczenie:

— Zapewne pan dyrektor zna cel mojej wizyty?

— Rozumiem, dlatego właśnie prosiłem pana tu do mnie... Nie chciałem jednak, by moja żona była świadkiem... Trudno mi panu opowiedzieć, jak bardzo się czuję wobec niej zobowiązany... To jest przecież straszna kompromitacja... Dopiero teraz wiem, jak ocenić jej charakter... Nie mówmy wcale o przeszłości...

Puchała mógłby opowiedzieć Poradzkiemu, co jego żona wyprawiała w Zakopanem, to też nie powinien wcale czuć się tak upokorzony. Żona jego nie jest odeń lepsza, raczej znacznie gorsza... Zna przecież dzieje jej stosunku z Marianem Kaczorkiem...

Ale inspektor Puchała nie miał zamiaru mieszać się do takich spraw. Zresztą, dał przecież pani Halinie słowo honoru, że nie opowie nic jej mężowi. A gdy „Poradzki" przestał nagle mówić, odezwał się Puchała:

— Rozumiem, panie Poradzki, że dla człowieka pańskiego pokroju jest to wszystko bardzo ciężkim przeżyciem... Ale moim obowiązkiem jest złowić tych wszystkich, którzy pana tak dręczyli, żeby im wymierzyć należytą karę...

— Ach, panie inspektorze, gdyby to było możliwe — zadrżał aż Poradzki z gniewu. — Takie bestie nie mogą się znaleźć między ludźmi...

— O to właśnie chodzi — poczyna Poradzki szukać w paczce gazet, które leżały na stole. Nie wie, od czego zacząć, tyle ma pytań, tak wiele ma sobie do wyjaśnienia. W końcu odważył się zapytać:

— Proszę, niech mi pan opowie, jak do tego doszło?

— Wszystko ona... Wszystko z jej winy — westchnął i opuścił głowę.

— Czarna dama? — zapytał Puchała.

— Czy zna ją pan?.. Skąd pan wie o tym? — zapytał wstrząśnięty Poradzki.

— Widziano pana w towarzystwie tej damy w Katowicach, dzień po pańskim zniknięciu.

— Dama! — krzyknął wściekły Poradzki. — Powiada pan, że to dama! Diabeł to jest, bardziej okrutna, aniżeli diabeł...

— Ale niech się pan nie oburza, panie Poradzki. To co minęło, nie wróci. Teraz zależy zarówno panu, jak i nam, na tym, by otrzymać satysfakcję. To też proszę pana o zachowanie spokoju i o odpowiedź na wszystkie moje pytania...

— O, panie inspektorze, nie mogę być spokojny, gdy mi pan o nich przypomina...

Puchała spogląda na niego ze współczuciem. Czeka, aż „Poradzki" uspokoi się trochę, a po tym pyta:

— Przede wszystkim proszę mi powiedzieć, jak się ta czarna dama nazywa?

— Irys, nazywa się Irys — powiada Poradzki ze ściśniętymi wargami.

— Irys, tak się nazywa? — pyta zdziwiony Puchała.

— Tak, a jej nazwisko?

— Tego nie wiem...

— Jak to? — zerwał się z miejsca Puchała. — Nie zna pan jej nazwiska?

— Nie, dopiero później zrozumiałem, czemu nie chciała mi nigdy podać swego prawdziwego nazwiska i imienia... Ach, jaka to podła, wyrafinowana bestia.

— W jaki sposób mogło się to stać, panie Poradzki? — dziwi się coraz bardziej inspektor policji Puchała. — Przecież znał ją pan zapewne od dawna!

— Tak, była moją kochanką w ciągu przeszło roku... — zaczyna Poradzki opowiadać jak na spowiedzi. — Dla tego diabła zaniedbałem moją żonę i dzieci... Dle niej gotów byłem zrujnować siebie...

— No, niech się pan uspokoi, panie dyrektorze, zresztą rozumiem, że nie chciała ujawnić przed panem swego nazwiska... Takie kobiety zwykły w podobny sposób postępować. Ależ gdzie ona mieszka, ta czarna dama?

— Nie wiem — odrzekł krótko „Poradzki".

— Co takiego! — jest przerażony Puchała. — Panie dyrektorze, przecież pan sam przyznał się do tego, że była ona przeszło rok czasu pańską kochanką!

— Tak, tak przeszło rok... — odrzekł nagle zmieszany, jak gdyby jego nerwy były już zbytnio napięte...

— A więc przychodził pan na pewno do niej — prawie krzyczał Puchała.

— Nie, nigdy do niej nie przychodziłem...

— Panie dyrektorze — woła zdumiony Puchała. — W jaki więc sposób spotykaliście się?

— Albo w moim mieszkaniu, wtedy, gdy żona moja i dzieci wyjeżdżały... Albo też w gabinetach pierwszorzędnych restauracyj i lokali...

— A czy nigdy pana nie zapraszała do siebie?

— Nie, nigdy, aczkolwiek wielokrotnie chciałem ją odwiedzić...

— No, tak — zamyślił się Puchała. — Gdyby ją pan odwiedził, dowiedziałby się pan przecież, jak się ona nazywa...

— O to mi właśnie chodziło... — odrzekł Poradzki — a tego się widać obawiała. Gdybym wiedział, z kim mam do czynienia...

— W jakich lokalach bywał pan z nią?

— W Leśniczówce najczęściej, poza tym w szeregu innych...

— Czy ma pan fotografię tej pani?

— Tak, tak — odrzekł szybko Poradzki i począł szukać w swoich kieszeniach...

(Dalszy ciąg jutro).

Nie miałem innej rady - udusiłem!

Najstarszy policjant Warszawy kończy swoje sensacyjne wspomnienia

Bez słowa przeproszenia — ciągnie swoją opowieść najstarszy policjant Warszawy — wyjąłem z ust pomocnikowi rządcy papierosa, przyjrzałem mu się uważnie i stwierdziłem, iż ustnik papierosa jest dosłownie tak sam jaki znalazłem w łóżku zamordowanego syna dziedziczki

— Czy pan zawsze pali takie papierosy? — zapytałem.

— Co to pana w ogóle obchodzi? — zapytał. — To moja rzecz... jakie ja papierosy palę...

— Słusznie — odpowiedziałem — Niepotrzebnie tylko denerwuje się pan i sprowadza na siebie niesłuszne podejrzenia...

— A to znów co? Jakie podejrzenia? — począł wykrzykiwać i w pewnej chwili zakręcił się na pięcie i skoczył w kierunku drzwi.

Rzuciłem się natychmiast za nim i zatrzymałem go w progu. Sam fakt ucieczki upewnił mnie w przekonaniu, że się nie mylę. Przyprowadziłem więc domniemanego mordercę do pokoju, w którym dokonana została podwójna zbrodnia wyrafinowanego zabójstwa i zapytałem wręcz:

— Co cię, łotrze skłoniło do zamordowania tych ludzi?

— To jest oszczerstwo! — krzyczał, blednąc przy tym jakby miał za chwilę zemdleć — Ja panu nie będę odpowiadał na takie zarzuty!

— Odpowiadaj co cię skłoniło do morderstwa?! — powtórzyłem pytanie.

W tej chwili zamiast odpowiedzi zauważyłem, że gospodyni czyni wszystko, aby skorzystać z nieuwagi i opuścić pokój.

Nie licząc się więc z żadnymi przepisami służby, z żadnymi zleceniami do prowadzenia dochodzeń, wyjąłem z kieszeni rewolwer i przykładając lufę do skroni kobiety, oświadczyłem:

— Jeśli w tej chwili nie zeznа pani całej prawdy, za chwilę przestanie pani żyć.

Gospodyni padła przede mną na kolana:

— Na Boga się zaklinam! — wołała — na wszystkich świętych! Na prochy mego męża! Nic nie wiem, kto dokonał tego morderstwa!

W tej chwili zbrodniarz skorzystał z mojej nieuwagi i raptownym ruchem ręki, dobywszy z kieszeni rewolwer, strzelił sobie w skroń, po czym zwalił się na podłogę.

Gdy po chwili oprzytomniałem i pochyliłem się nad podwójnym mordercą, a teraz samobójcą, otworzył szeroko oczy i szeptał:

— Ja zabiłem dziedziczkę... Ja zabiłem panicza... Gospodyni mi mówiła gdzie mają ukryte pieniądze i co im można zrabować... Gospodyni obiecała się ze mną ożenić, jeśli będę bogaty. Chciałem być bogaty, ale nie chciałem zabijać... Kiedy wszedłem do pokoju dziedziczka się przebudziła. Nie miałem innej rady... udusiłem ją... A potym strzeliłem do panicza, bo się obawiałem, że ze strachu udaje śpiącego i że mnie wyda... A po tym... powiesiłem trupa dziedziczki na ręczniku, żeby udać samobójstwo jej... Wszyscy tu we dworze mówili, że ona kocha się w paniczu...

To były ostatnie jego słowa. Przed przybyciem lekarza, zmarł. Pozostała mi jednak gospodyni. Śledztwo toczyło się przez kilka tygodni, w rezultacie jednak zostało w stosunku do niej umorzone, w żadnym bowiem razie nie można jej było udowodnić, iż była poinformowana o zamiarach dokonania kradzieży, a tymbardziej tak wyrafinowanego morderstwa...

Najstarszy policjant Warszawy na tym zakończył cykl swoich opowieści. Gdy go prosiłem, aby przypomniał sobie jeszcze kilka podobnych zbrodni, odpowiedział:

— I tak nie miałem zamiaru opowiadać panu o tych swoich przeżyciach... Tak się jednak złożyło, że panu powiedziałem... Ale na tym będzie już koniec.

Postanowiłem zatem zadać mu jeszcze kilka pytań, które by zilustrowały jego wspomnienia o samej długiej i jakże ciężkiej służbie.

— Czy pan teraz jeszcze tęskni kiedyś do swojej pracy? — zapytałem.

— Czy tęsknię? — zastanowił się. — To może nie, ale często bardzo śnią mi się dawne kłopoty policyjne, gonię po nocach złodziei, dostaję się do nich z zasadzki, słowem... pracuję po nocach...

— A system nerwowy? Czy ta długoletnia praca wpłynęła w jakim stopniu na pański spokój?...

— Nawet w bardzo dużym stopniu. Staram się bardzo nad sobą panować, ale mimo to każdy drobiazg potrafi mnie wyprowadzić z równowagi... Całe szczęście tylko, że siedzę po całych dniach na tym oto fotelu i wyczekuję chwili, kiedy przyjdzie mi zdać ostatni raport przed swym Najwyższym Zwierzchnikiem...

KONIEC

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Środa; „Pociąg do Wenecji"
Czwartek: „Jan"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Dunia, córka pocztmistrza"
APOLLO: „Wakacje"
ATLANTIC: „Kurier carski" i „Niewinnie się zaczęło"
DOM ŻOŁNIERZA: „Lekarz pięknych kobiet"
L. O. P. P: „Historia jednej nocy"
PROMIEŃ: „Znachor"
STELLA: „Łódź śmierci"
SZTUKA: „Lokaj Jaśnie pani"
ŚWIT: „Zoro"
UCIECHA: „Druga młodość"
WANDA: „Złotowłosa
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Sumatra" (egzotyczna wyspa).

RADIO — KRAKÓW

Środa, 14 września 1938

8 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 14 Muzyka, 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze, 15.15 Audycja dla dzieci, 17 „Skrzynka ogólna", 17.10 Muzyka, 17.55 Wiadomości bieżące, 18.45 „W dniu imienin Madame Płachcina"—Fragment z „Kollokacji" Józefa Korzeniowskiego, 21 J. Kędziora: „Pani Kaletowa", 21.52 Lokalne wiadomości sportowe..

(Reszta programu ogólnopolskiego wewnątrz numeru)

Występ hinduskiego tancerza. Dziś w sali Starego Teatru wystąpi tylko jeden raz w Krakowie hinduski tancerz świątynny Ram Gopal, którego wieczory taneczne zyskały światową sławę i uznanie.

Muzeum Diecezjalne w Krakowie. Z inicjatywy Ks. Metropolity dra A. Sapiehy powstanie w Krakowie muzeum diecezjalne, które pomieszczone będzie w jednym skrzydle pałacu arcybiskupiego od strony ul. Wiślnej. Zorganizowanie muzeum powierzono ks. Marcinowi Siedleckiemu, penitencjarzowi przy kościele Mariackim.

Apel o fanty na loterię lotniczą. Krak. Kongregacja Kupiecka zwraca się do miejscowego kupiectwa z gorącym apelem o poparcie projektowanej w nadchodzącym „Tygodniu Lotniczym" loterii fantowej przez ofiarowywanie fantów, które nadsyłać można do sekretariatu K. K. K. lub do biura L. O. P. P. ul. Szczepańska 9.

Poradnia szkolna dla wad wymowy przy klinice neurologiczno-psychiatrycznej U. J. (ul. Kopernika 48) czynna jest w ponie działki i piątki od godz. 8 —12 i od 15 — 18. Tamże czynna jest poradnia dla dzieci i młodzieży nerwowej we wtorki i piątki od godz. 9 — 12.

Miejskie Ambulatorium dentystyczne szkolne (ul. Poselska 12) i filia jego w Podgórzu (ul Zamojskiego 6) zostały już uruchomione po feriach wakacyjnych. Przyjęcia codziennie od godz. 14-16. Nowe zgłoszenia i wpisy tylko od godz. 13.30 do 15-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Czy jesteś już członkiem Towarzystwa Przyjaciół DZIEŁA BRATA ALBERTA? Zgłoszenia: Kraków, ul. Kościuszki 86.

Tragiczne zajście przed restauracją w Rynku Podgórskim

Śmiertelne uderzenie kluczami w głowę napastnika

W nocy na 9 lipca b. r. Rynek Podgórski stał się terenem tragicznego zajścia, będącego następstwem awantury, wywołanej przez pijaków. W krytycznym czasie przybył pod restaurację Sikorskiego niejaki Władysław Noga w stanie podchmielonym, mając za towarzyszy dwóch, również pijanych, kolegów. Osobnicy ci usiłowali wedrzeć się do wnętrza lokalu restauracyjnego w chwili, gdy drzwi wejściowe zamykał pracownik gastronomiczny Jan Urjasz. Kelner nie chciał wpuścić pijanych gości, tłumacząc, że musi zamknąć lokal, zgodnie z obowiązującymi przepisami, pijacy zaś nie chcieli ustąpić i zaatakowali kelnera, aby przemocą wejść do środka. W tym momencie Urjasz, broniąc się przed napastnikami, uderzył Władysława Nogę pękiem kluczy w głowę. Przypadkowy cios miał fatalne skutki, albowiem nastąpiło załamanie czaszki i wylew krwi do mózgu tak, że Noga zakończył życie w drugim dniu po zajściu.

Mimowolny sprawca śmierci 21-letni Jan Urjasz, oskarżony o nieumyślne zabójstwo, stanął wczoraj przed sądem okręg. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie własnego życia. Sąd jednak uznał, że oskarżony przekroczył granice obrony koniecznej i wydał wyrok, skazujący Urjasza na więzienie przez 1 rok. Rozprawę prowadził s. s o. mgr Pykosz, oskarżał prok. Sławomirski. Obrońca oskarżonego adw. dr O. Stuhr zapowiedział wniesienie apelacji.

Przemysłowiec niemiecki, skazany za obrazę narodu polskiego

zwolniony tymczasowo z więzienia za kaucją 25.000 złotych

Wczoraj w południe odbyła się sesja Sądu Okręgowego w Krakowie w sprawie zwolnienia z tymczasowego aresztu przemysłowca niemieckiego Gustawa Beckmana, współwłaściciela i kierownika miejscowej firmy „Chromstal" i fabryki nożyków do golenia „Toledo".

Jak bowiem wiadomo, Beckman skazany został przed 10-ma dniami przez sąd krakowski na rok bezwzględnego więzienia za obrazę narodu polskiego, a skazanego, bezpośrednio po wyroku, uwięziono na sali rozpraw i osadzono we więzieniu św. Michała. Obrońca oskarżonego adw. dr Immerglück poczynił starania około tymczasowego zwolnienia Beckmana, który na żądanie sądu złożył kaucję zabezpieczającą w kwocie 25.000 zł.

Ponieważ w ubiegłą sobotę, która jest dniem przeznaczonym na sesje sądowe, akta sprawy Beckmana nie zostały doręczone ze Sądu Apelacyjnego, przeto w drodze wyjątku zwołano sesję na dzień wczorajszy. Trybunał w składzie: s. s. o. dr Horski, s. s. o. dr Bartynowski i assesor mgr. Męsowicz, załatwił przychylnie prośbę obrońcy skazanego Beckmana i polecił zwolnić go tymczasowo z aresztu do czasu rozprawy apelacyjnej. Po załatwieniu formalności urzędowych, Beckman opuścił popołudniu mury więzienne w towarzystwie swego obrońcy.

o—o—o

Gdy szofer taksówki i pasażer są „pod gazem"

Wczoraj po północy niejaki Aleksander Walaszczyk, urzędnik prywatny z Borku Fałęckiego, wsiadł pijany do autorożki, prowadzonej przez szofera Jana Sieprawskiego, zam. przy ul. Tureckiej 1. Ponieważ szofer był również pijany, więc obaj „zagazowani" jegomoście rychło zawarli „serdeczną" przyjaźń, która skończyła się dla obu bardzo nieprzyjemnie. Walaszczyk bowiem zamienił się w szofera, a jego przygodny przyjaciel został pasażerem we własnej taksówce. Skutki tej jazdy nie dały długo czekać na siebie, albowiem już w ul. Dominikańskiej Walaszczyk, nie mający zielonego pojęcia o szoferce, najechał na słup lampy elektrycznej i uszkodził go. Na miejscu pijackiego wybryku zjawił się policjant i obu amatorów „kawalerskiej" jazdy odprowadził do Komisariatu, w którym zatrzymano ich aż do wytrzeźwienia.

o—o—o

Zwolnienie aresztowanego

za uwięzienie kupca w sklepie

Onegdaj wypuszczony został na wolność z aresztu śledczego członek Stronnictwa Narodowego w Krakowie Tadeusz Żyleta-Golachowski, którego — jak o tym w ub. miesiącu informowaliśmy, — aresztowano w dniu 23 sierpnia za to, że podczas pikietowania sklepów spuścił żaluzję sklepu „Racja" uniemożliwiając kupcowi wyjście ze sklepu. Dopiero policja, wezwana telefonicznie, uwolniła kupca z opresji.

Wielka kradzież odzieży

ze składu przy ul. Floriańskiej

Do lokalu Chrześcijańskiej Centrali Odzieżowej przy ul. Floriańskiej 12 dokonano ubiegłej nocy zuchwałego włamania. Nieznani sprawcy wybili dziurę w suficie, przez którą wdarli się do wnętrza lokalu, który splądrowali, zabierając najcenniejszą odzież. Ogółem włamywacze skradli 33 ubrania męskie, 12 ubrań chłopięcych oraz kilkanaście okryć wierzchnich, łącznej wartości około 5.000 zł.

Projekt krakowskiej Rady Adwokackiej

w sprawie otwarcia nowych kancelaryj

Na ostatnim posiedzeniu krakowskiej Rady Adwokackiej rozpatrywano sprawę ustalenia rocznego kontyngentu aplikantów mogących otrzymać prawo prowadzenia samodzielnych kancelaryj adwokackich. Wyrażono pogląd, by kontyngent nie przekraczał 1 procentu. Ostateczna decyzja w tej sprawie należy do Naczelnej Rady Adwokackiej.

Gdyby jednak ten projekt uwzględniono, to na liczbę 1.500 adwokat w otrzymałoby 15 aplikantów w ciągu roku prawo usamodzielnienia się. Zaznaczyć należy, że w obrębie Izby krakowskiej jest około 200 prawników z ukończoną aplikacją, ubiegających się o uzyskanie praw do prowadzenia własnych kancelaryj.

Ruch przedwyborczy w Krakowie

Postulaty socjalistów

P. Wojewoda krakowski przyjął onegdaj delegację P. P. S, która złożyła obszerny memoriał w sprawie wyborów samorządowych. Socjaliści, powołując się na znany okólnik p. premiera o czystości wyborów, wysunęli postulat, aby nie tworzono okręgów jedno i dwumandatowych oraz by powołano do komisyj wyborczych przedstawicieli P. P. S. w tych okręgach, w których socjalizm ma wpływy. Nad to memoriał zawiera szereg innych próśb, a zakończony jest wzmianką, że socjaliści pozostawiają sobie wolną rękę postępowania, zależnie od uwzględnienia ich postulatów.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„J A N"

Komedia w 4 odsłon. Bus-Fekefego

Już raz w Krakowie oglądaliśmy tę interesującą farsę, choć we wykonaniu wiedeńskich aktorów, dlatego nie będziemy powtarzać treści tego utworu znanego i płodnego scenopisarza węgierskiego. Przypomnieć jednak trzeba, że w sztuce są dwa motywy: polityczny i miłosny, artystycznie i logicznie prowadzone przez wszystkie akty do pogodnego zakończenia. Fekete bowiem zna wymogi sceny, umie budować dialogi i okraszać je dowcipem, który znajduje oddźwięk na widowni. Najważniejszym jednak jest to, że w właśnie sztuce jest kilka ról do popisu aktorskiego.

Przede wszystkim tytułowy bohater Jan, kamerdyner konserwatywnego premiera ministrów a socjalista z ducha i przekonań, który na polu politycznym odnosi nad swym panem zwycięstwo, by następnie zostać jego zięciem. W roli tej zaprezentował się bardzo dobrze p. Mrożewski, pozyskany dla krakowskiej sceny z Poznania. Jako kamerdyner był p. Mrożewski pełen dystynkcji i dżentelmeństwa, a jako amant, po... doskonałymi warunkami zewnętrznymi, wniósł do scen miłosnych dużo liryzmu, chociaż głosowo na zawsze stał na wysokości zadania. Partnerka jego p. Bechocka, b. artystka sceny bydgoskiej, wykazała niezaprzeczony talent, zwłaszcza w prowadzeniu dialogu. P. Fabisiak znakomitelnie opracował rolę premiera mając dzielną sekundantkę w p. Klońskiej, jako swojej żonie.

Z pozostałej obsady zasługuje na wzmiankę p. Kolwas, który odtworzył umiejętnie kontrastowy typ kamerdynera, przyjętego w miejsce Jana, po wyborze niu go na posła z partii socjalistycznej. Dobry montaż całości przedstawienia zawdzięczamy... lidnej reżyserii p. Karbowskiej.

Art.

Sądowe echa włamania w Czyżynach

Przed dwoma dniami podaliśmy obszerną wiadomość o w... nikach śledztwa w sprawie g... nej kradzieży kasetki żelaznej z kwotą 11.771 zł. 93 gr., która paoła łupem nieznanych sprawców podczas włamania do lokalu firmy warszawskiej »Inż. F... lewski i Ska", prowadzącej budowę fermentowni zakładu ... wy Państwowego Monopolu Tytoniowego w Czyżynach. Ja... podejrzani o dokonanie tej kradzieży zasiedli wczoraj przed sądem karnym w Krakowie trzej mieszkańcy Mogiły: St. Choj... cki, oraz bracia Kazimierz i Ja... Stelmachowscy. Na podstawie przywodu sądowego, sędzia dr Bartynowski wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych. Oskarżał prok. Bieńkowski, bronili adwokaci: dr Jan Pleszowski i dr Kruh.

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17

CENA OGŁOSZEŃ; W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. »Profilius«, Kraków, św. Krzyża 3. Tel. 162-18